Dziś „Gazeta Sportowa" | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Handlowa",

Nr. 350 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Wtorek, 22 grudnia 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy	strona 4 szpalt	
Nekrologi	30	"	" " "
Nadesłane po tekście	30	"	" " "
Zwyczajne	10	"	strona 10 szpal

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

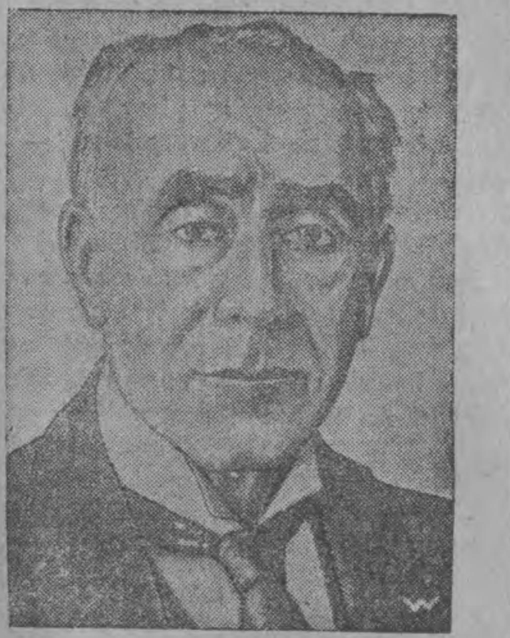

Dr. Marchant
przywódca partji liberalno-demokratycznej, został premjerem Holandji

Pożyczka dla Polski
Szczegóły rokowań trzymane są w tajemnicy

NOWY JORK, 21 grudnia. Dunkers Trust Comp. ogłasza komunikat w prasie amerykańskiej o rozpoczęciu rokowań z rządem polskim w sprawie tytoniowego monopolu. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

P. Wł. Grabski zadowolony ze swego następcy

Były minister skarbu p. Władysław Grabski zapytywany przez przedstawicieli prasy co do swej opinji o zarządzeniach sanacyjnych p. ministra Zdziechowskiego, odpowiedział następująco: Sposób wyciągania konsekwencji z obecnego stanu rzeczy przez p. min. Zdziechowskiego najzupełniej podzielam i uważam, iż należy uczynić wszystko, aby linja nakreślona przez nowego ministra skarbu mogła być zrealizowana.

Urlop min. Raczkiewicza
ma charakter wyłącznie wypoczynkowy

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że wyjazd ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza na urlop 10-dniowy, ma charakter jedynie wypoczynkowy i nie stoi w żadnym związku ze sprawami politycznemi. Min. Raczkiewicz przez cały czas urzędowania w gabinecie p. Grabskiego nie opuszczał ani razu stanowiska, a w czasie kryzysu gabinetowego zastępował premjera.

Najbliższe obrady rady ministrów

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Rada ministrów w bieżącym tygodniu zasiadać już nie będzie i zbierze się po raz pierwszy 30 b. m.

Minister Moraczewski czuje się gorzej
Jako kandydata na jego miejsce wymieniają pos. Marka

Dowiadujemy się, że stan zdrowia ministra robót publicznych, p. Moraczewskiego, o tyle się pogorszył, że przez dłuższy czas nie będzie mógł brać udziału w życiu politycznem.

Wobec tego, zarówno w kołach rządowych, jak i w klubie PPS, liczą się z możliwością ponownej rezygnacji p. Moraczewskiego z udziału w rządzie.

W tych warunkach staje się aktualna kandydatura następcy p. Moraczewskiego, albowiem chodzi o nienaruszanie dotychczasowych podstaw koalicji rządowej. Jako kandydata wymieniają posła Marka, który cieszy się opinją doskonałego prawnika i zrównoważonego polityka.

Gdyby kandydatura ta utrzymała się, to nie wykluczone są pewne przesunięcia personalne w łonie gabinetu, albowiem wątpliwe jest, czy tekę robót publicznych objąłby poseł Marek.

W uzupełnieniu tej wiadomości — z kół zbliżonych do rządu dowiadujemy się — że zarówno pewne zmiany w gabinecie przy utrzymaniu dotychczasowej koalicji, jak i nowe nominacje na wyższych stanowiskach w wojsku, nastąpią w okresie ferji świątecznych.

Państwa nie kwapią się do rozbrojenia
Ameryka wyśle obserwatora-- Sowiety przyjmą zaproszenie ale nie chcą obradować w Szwajcarji

GENEWA, 21 grudnia. (Pat.) — Szwajcarska agencja telegraficzna. — Na zaproszenie desygnowania reprezentantów do komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej dotychczas do sekretarjatu ligi narodów nie wpłynęła żadna odpowiedź od zaproszonych państw.

Co do udziału Stanów Zjednoczonych sądzą, że rząd amerykański na wszelki wypadek wyśle obserwatora.

Rosja natomiast nie zechce wysłać reprezentanta do komisji, która zbierze się w Genewie, to zn. w Szwajcarji. Co do tej ostatniej sprawy uważają, że sekretarjat generalny ligi narodów, gdzie obrady będą się toczyć jest eksterytorjalny, a liga narodów, nie jest odpowiedzialną za zerwanie stosunków pomiędzy Rosją sowiecką a Szwajcarją. Udział reprezentantów sowieckich uważają w kołach ligi narodów za pożądany. Komisja, której prace potrwają dwa do trzech miesięcy nie będzie mogła się zebrać poza Genewą.

LONDYN, 21 grudnia. (Pat.) — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" pisze:

Rosja przyjmie zaproszenie na konferencję rozbrojeniową, a jednocześnie będzie się domagać przeniesienia miejsca obrad. Ponieważ jednak obrady komisji potrwają dwa do trzech miesięcy, nie będzie mogła uwzględnić podobnego żądania.

Miejsce dla Polski w radzie Ligi narodów
Domaga się go Briand

PARYŻ, 21 grudnia. — Wczoraj pod przewodnictwem posła Barthelemy odbyło się wspólne posiedzenie komisji wojskowej i komisji spraw zagranicznych, na którem Briand wystąpił ze szczegółowem expose w sprawie układów locarneńskich.

Obie komisje jednogłośnie wyraziły Briandowi wdzięczność za jego politykę zewnętrzną, dzięki której Francja cieszy się na całym świecie prestiżem państwa pokojowego.

Ze źródła bezpośredniego, absolutnie pewnego donoszą, że w ciągu wczorajszego expose Briand oświadczył, iż obecny skład rady ligi narodów jest zbyt wąski, mało odpowiadający układowi politycznemu Europy, dlatego byłoby pożądanem, aby Polska i Niemcy mogły jednocześnie wejść do rady i wspólnie pracować w duchu pacyfikacji Europy na podstawie status quo.

Zbytecznem jest podkreślać znaczenie słów Brianda przy obecnej konjunkturze politycznej.

Steiger przebywa w Warszawie
Czuje się tu bezpieczniej aniżeli we Lwowie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj o godz. 12-ej w nocy przyjechał do Warszawy pociągiem pośpiesznym ze Lwowa Stanisław Steiger, bohater procesu o zamach na prezydenta Wojciechowskiego. Wyjazd Steigera ze Lwowa nastąpił głównie ze względu na bezpieczeństwo jego osoby; ostatnie demonstracje uliczne we Lwowie oraz listy z pogróżkami śmierci, jakie otrzymał od anonimowych autorów, skłoniły go do opuszczenia rodzinnego miasta.

Steiger przyjechał w towarzystwie kilku dziennikarzy i brata swego przy zachowaniu środków ostrożności i ścisłej dyskrecji.

Na dworcu w Warszawie oczekiwała Steigera specjalna delegacja i przedstawiciele prasy żydowskiej. Pociąg spóźnił się o 2 godziny. Steiger czuje się bardzo osłabiony i znużony, jest blady i wygląda bardzo źle.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy o cel przyjazdu do Warszawy, Steiger oświadczył, że zabawi tylko dzień lub dwa, gdyż udaje się do miejscowości kuracyjnej na odpoczynek, najprawdopodobniej do Otwocka.

Steiger zamieszkał u znanego żydowskiego działacza społecznego, ale prosił, aby nazwisko i adres tego działacza pozostały w tajemnicy, gdyż chce zachować ściste incognito.

Jak się dowiadujemy również i obrońca Steigera adw. Landau przybywa do Warszawy, aby interweniować w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie zapewnienia Steigerowi bezpieczeństwa.

Próba ucieczki morderców
członków „czarnej Reichswehry"

BERLIN, 21 grudnia (Pat). Korespondent „Berliner Tageblattu" w Landsbergu nad Wartą, pisze o dokonanej próbie ucieczki członków „czarnej Reichswehry" oskarżonych o mord. Jak zaznacza pismo, nie jest to pierwsza próba tego rodzaju. Według doniesień korespondenta, w Landsbergu istniał spisek, mający na celu ułatwienie ucieczki z więzienia śledczego członkom „czarnej Reichswehry", a przedewszystkiem porucznikowi Schulzowi, jednemu z głównych organizatorów „czarnej Reichswehry" oraz przywódcy buntu „czarnej Reichswehry" w Kistrzyniu, jesienią 1923 roku. Bunt ten był próbą zamachu prawicowego w Prusiech, wzorowaną na puczu w Monachjum. Próba ta nie powiodła się.

Flirt z bankami zagranicy

Jeśli chodzi o to, aby w ścisłą formułę ująć dotychczasowy rządów naszych stosunek do ludności żydowskiej, to ujęcie to nie nastręcza zbyt wielu trudności. Stosunek władzy państwowej do żydów jest prosty i przejrzysty. Polega on na wyrządzaniu drobnych lecz mniej lub więcej dokuczliwych szykan żydom krajowym, obywatelom Rzeczypospolitej, przy równoczesnem wymykaniu się zagranicę, aby tam w brodę całować żydów angielskich i amerykańskich, włoskich i francuskich, czule a namiętnie szepcząc do ich uszu rozpaczliwe zaklęcia o pożyczkę w dolarach, lub funtach!...

Zawarta zeszłego lata z żydami t. zw. ugoda rządu, ugoda dokonana pod błogosławiącemi dłońmi Stanisława Grabskiego i Aleksandra Skrzyńskiego, była pozornem tylko odstępstwem od formuły tradycyjnej.

Kto bliżej w treść owej „ugody" wejrzał, ten wie, że, jeśli o ministrów polskich chodzi, to w robieniu „ugody" kierowali się oni bynajmniej nie pobudkami, wynikającemi z wewnętrznych potrzeb państwa polskiego. Miarodajną i nakazczą była dla nich jedynie opinja żydów zaoceanowych, do których wysokiego a złotego progu wybierał się był w podróż właśnie ówczesny minister spraw zagranicznych, a dzisiejszy zarazem i minister i premjer, Skrzyński. A więc i owa sławetna ugoda wewnętrzna z żydami była, w istocie, tylko takim samym, jak poprzednie, pocałunkiem, złożonym na brodzie semickich bankierów Ameryki, i — dodajmy — równie platonicznym. Pan Skrzyński wygłosił był w St. Zjednoczonych sto jeden odczytów o Polsce, zebrał miljony... oklasków, ale, jak wiadomo, nie przywiózł stamtąd ani jednego dolara, ani jednej obietnicy dolara, ani jednego słowa o pożyczce w dolarach. Odmowa była wtenczas tak kategoryczna, że minister przez życzliwą sobie prasę warszawską wyparł się, jakoby wogóle komukolwiek zwierzał się z chęci zaciągnięcia pożyczki w Ameryce. Mało brakło, aby zaprzeczył, że jakąkolwiek podróż do Ameryki był przedsiębrał...

Dlaczego te letnie „wczasy amerykańskie" Aleksandra Skrzyńskiego w obecnej chwili przypominamy? Dlaczego sięgamy wstecz ku czasom nieszczęsnej pamięci rządów Wł. Grabskiego?

Oto dlatego, że nazwa rządów się zmieniła, ale istota ich i treść prawie żadnej nie uległa zmianie. Przedewszystkiem, nie można mówić, aby „grabszczyzna" ustąpiła z gabinetu: w rządzie teraźniejszym pozostało nadal 50 proc. Grabskich, w osobie Stanisława Grabskiego; było dwóch, obecnie jest jeden, ale ten jeden aż nadto wystarcza dla podtrzymania „ducha" i „tradycji" dotychczasowych. Czyż Stanisław Grabski zmienił się przeto, że koleguje w gabinecie z Moraczewskim lub Ziemięckim?

Broń Boże! Zachował on swoją indywidualność, i sprawiedliwość przyznać nakazuje, że nie czyni on żadnych nieszczerych usiłowań, aby swą twarz endecką, nacjonalistyczną, klerykalną i fanatyczną zamaskować lub choćby przysłonić! Stanisław Grabski jest Grabskim, a cały obecny gabinet rzekomo będący gabinetem zgody narodowej, jest faktycznie rządem Stanisława Grabskiego!

I dlatego po rządzie tym nie spodziewamy się żadnej stanowczej przemiany na lepsze, żadnego skutecznego wysiłku na drodze uzdrowienia państwa, żadnej zdobyczy rzeczywistej w dziedzinie międzynarodowego kredytu. Kto idzie razem z endecją, ten, z konieczności idzie w bagno, i w bagno wespół z sobą ciągnie Rzeczpospolitą. Nie zmienia postaci rzeczy to, że ostatnim razem podał rękę endecji „nie „Piast", ale socjalizm Barlickiego i Perla, piastowcy zaś do gotowej przystąpili spółki: Kto zawiera sojusz z trądem, ten sam stanie się trędowatym, jeśli w porę nie spostrzeże zła — wieszczego piętna, wróżącego rozkład nieubłagany.

Na szczęście — ale czy można nazwać to szczęściem? — postęp gorączki w skołatanym organiźmie społecznym i państwowym nawet ślepcom wykazuje dziś na termometrze giełdy kurs rosnącego w górę dolara. Krótki więc będzie miodowy miesiąc współrządów PPS. z endecją! Przedstawiciele świata robotniczego pod twardymi ciosami doświadczeń codziennych zrozumieją, nareszcie, że rządy Polski trzeba wynieść z kojca przetargów dotychczasowych na rzeczywiste pole demokracji, a więc pole pracy. Odtrącą teror pasorzytniczego frazesu endeckiego, uczyniwszy obóz wspólny dla wszystkich ludzi pracy, dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i stworzą rząd, który będzie rządem zaufania ze strony zarówno polaka, jak rusina, katolika jak protestanta, białorusina jak żyda: wszystkich, gotowych dla państwa polskiego pracować i walczyć, ale — na prawdę — pracować i walczyć, nie zaś tylko na pracy cudzej żerować, zasługę walki cudzej przywłaszczać, krwią współobywateli kupczyć, znojem ich handlować, a w majestat godeł Najjaśniejszej Rzeczypospolitej się stroić i pod cieniem jej sztandarów chadzać.

Powiadacie, że taki rząd to — marzenie i utopja? Spójrzcie na sąsiedzkie Czechy i pomyślcie: wniknijcie w krótkie dotąd, lecz jakże pouczające dzieje ich młodej niepodległości! Zważcie na szali ich walutę; przemierzcie okres jej stabilizacji; ogarnijcie okiem linję czeskiej polityki międzynarodowej! To krzesło w radzie ligi, o które Polska ubiegać się musi, Czechy posiadły już przed dwoma laty. Kryzys, który nas pożera, one przezwyciężyły już i pozostawiły dawno poza sobą. Kredytu nie potrzebują szukać za granicą, bo zagraniczny kredyt sam przychodzi składać im oferty w kraju. Nie akcentując tendencji nacjonalistycznych, rozmawiają z największymi na równej stopie, cieszą się szacunkiem mocarstw, i będąc krajem 12-tomiljonowej ludności, zdobywają się na inicjatywę twórczą i kierowniczą w najszerszym okręgu swoich interesów. Ambasadę przy Watykanie, którą Polska przyjęła na kolanach z rąk papieża, jako dar łaski najwyższej, Czechy odrzuciły, jako stary i zużyty rupieć! Stać ich na to, aby iść z rytmem czasu i dotrzymywać kroku tym, którzy idą w awangardzie.

Czemże się to wszystko tłomaczy? Warunkami geograficznymi? Tradycją szkoły austrjackiej? Talentami ministrów czeskich? Zapewne, różne składają się na to czynniki. Ale wszystkie czynniki pozostałyby jałowe bez tego, co najważniejsze: bez szerokiego podłoża demokracji, jednoczącej w sobie wszystkie siły państwa na płaszczyźnie pracy, i organizującej obywateli w imię potrzeb oraz interesów cywilizacji nowoczesnej.

Polska, która w Czechach dostrzega tylko moskalofilstwo, i zależnie od tego lub innego stanowiska gani je lub uwielbia, powinna, nareszcie, dostrzec w tym narodzie „pobratymców" wartość, której nam tak dotkliwie braknie: dostrzec, aby ją móc przyswoić. Ta wartość polega na umiejętności brania każdego obywatela pod kątem jego pożytku dla państwa.

Wartość ta, to — najistotniejsza wartość demokracji.

Wbrew nakazom tej demokracji Polska stanowiła dotychczas ojczyznę tylko dla endecji oraz tych, którzy z nią „pakty" zawierali. Reszta uchodziła za pościelisko, na którem żerują uprzywilejowani. Z tem trzeba skończyć. Polska stać się musi ojczyzną wszystkich swoich obywateli. Każdy obywatel państwa musi zyskać drogę do najwybitniejszych jego urzędów, do udziału w odpowiedzialności za wszystkich i — za siebie.

Ta sanacja będzie dopiero progiem wszelkiej sanacji istotnej i radykalnej.

Poza nią mogą być tylko drobne a niechlubne „zwycięstwa" nad tym lub owym odłamem mniejszości narodowych wewnątrz kraju, przy jednoczesnym bezpłodnym flircie z bankami Europy i Ameryki.

J. Przemyski.

Zerwanie unji celnej z Polską
może być zgubne dla Gdańska

GDAŃSK, 21 grudnia (Pat). Na piątkowem posiedzeniu sejmu gdańskiego toczyła się dyskusja nad oświadczeniami senatorów Franka i Volkmanna. Nacjonaliści i mówca partji niemiecko-liberalnej dr. Wagner, domagali się zniesienia unji celnej z Polską. Pos. Wagner oświadczył, że nawet niektórzy politycy polscy uważają zniesienie unji celnej za wskazane. Oczywiście rokowania w tej sprawie powinny być prowadzone wyłącznie z punktu widzenia gospodarczego.

Poseł Rahm natomiast polemizował z twierdzeniem, jakoby Gdańsk mógł się sam utrzymać i być zdolnym do życia. Skutkiem tej niebezpiecznej gry, Gdańsk zostanie, zdaniem mówcy, wcielony pewnego dnia do Polski. Polskie przesilenie gospodarcze minie napewno, a wtedy życie gospodarcze Gdańska znowu się rozwinie. Przyczyną obecnego złego stanu jest brak kapitału. Gdyby senat gdański uwolnił się wcześniej od marki niemieckiej, to wolne miasto nie znajdowałoby się w takiem katastrofalnem położeniem.

Wyrok łódzki na pos. Łańcuckiego
zatwierdził warszawski sąd apelacyjny

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Na wokandzie wczorajszej warszawskiego sądu apelacyjnego znalazły się 2 sprawy posła Łańcuckiego. Jedna z nich powstała w sądzie okręgowym łódzkim, który skazał posła Łańcuckiego na 3 lata ciężkiego więzienia za mowę na wiecu poselskim. Taki sam był wyrok sądu okręgowego warszawskiego za taką samą mowę. W dniu wczorajszym adwokat Duracz wniósł o uchylenie wyroków skazujących, wskazując, że czyn posła Łańcuckiego był wykonaniem przezeń mandatu poselskiego, a więc nie może być poseł za to karany. Sąd apelacyjny nie podzielił wywodów obrony i oba wyroki zatwierdził.

Dziś i dni następnych — REDUTA — **Dziś i dni następnych**

Film demonstrujący życie luksusowych kobiet, tego najnowocześniejszego wytworu hulaszczego życia wielkiego miasta

„Luksusowe Kobiety"

Dramat życiowy w 8-miu aktach — — Przepych wystawy i rewja najnowszych mód,

z piękną **LEE PARRY** w roli głównej.

Nad program: — WYSTĘPY ARTYSTYCZNE — Nad program:
Gościnne występy tancerki o światowej sławie, primabaleriny opery warszawskiej b., moskiewskiej oraz teatru Colosseum w Londynie — **HELENY BEKEFFI**, która odtańczy II „Rapsodję Liszta" oraz „Menuet Mozarta.

Ulubieniec Łodzi **BOLCIO KAMIŃSKI** w swoim najnowszym repertuarze.

„Poszukuję dzieci"... komedja w 2 akt.

Początek o godz. 5-ej, ost. o 10-ej wiecz., w soboty i niedziele o godz. 3-ej po poł.

Sala dobrze ogrzana. — **Ceny miejsc niepodwyższone.**

Obraz wł. „Lux West" w Warszawie

Najbliższe rokowania Polski
o traktaty ze St. Zjednoczonymi i Łotwą

Nasz warsz. korespondent telefonuje:

Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu polskiego z propozycją przystąpienia do rokowań o zawarcie formalnego traktatu przyjaźni, konsularnego i handlowego na miejsce obowiązującego dotychczas prowizorjum z dn. 10 lutego 1925 r. W tym celu rząd St. Zjednoczonych przedstawił nawet swój projekt traktatów.

Nasz warsz. korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach rozpoczną się rokowania o traktat handlowy polsko-łotewski.

Ustawy sanacyjne
na plenum senatu

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dziś odbędzie się posiedzenie senatu dla załatwienia całego szeregu projektów, w tej liczbie i ustaw sanacyjnych, uchwalonych przez sejm. Porządek dzienny zawiera 10 punktów i gdyby nie został wyczerpany, senat obradować będzie jeszcze we środę 23 b. m

Nowe władze
klubu sprawozdawców parlamentarnych

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj odbyło się walne zebranie klubu sprawozdawców parlamentarnych. Uchwalono absolutorjum dla ustępującego zarządu, wyrażono uznanie dla byłego prezesa p. Witolda Giełżyńskiego i specjalne podziękowanie dla skarbniczki p. Osbergerowej. Następnie dokonano wyborów nowego zarządu. Na prezesa został powołany p. Hieronim Wierzyński („Gazeta Warszawska"), na wiceprezesa p. Zygmunt Sachnowski („Kurjer Poranny"). Do zarządu p. Osbergerowa („Gazeta Warszawska"), Roman Boski („Robotnik"), Feliks Przysiecki, Stefan Grostern („Kurjer Polski" i „Głos Polski") i Bernard Singer („Nowy Dziennik Krakowski").

Gen. Bogdanicki rozstrzelany
wraz z żoną i adjutantem

WIEDEŃ, 21 grudnia (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Moskwy, że na podstawie wyroku rewolucyjnego doraźnego trybunału wojennego zostali rozstrzelani w Taszkiencie dnia 16 b. m. generał Bogdanicki, jego żona i adjutant wszyscy oskarżeni o zdradę stanu, polegającą na utrzymywaniu stosunków z białogwardzistami.

Rachunki pana Cziczerina

Rosja żąda od Francji odszkodowań za popieranie Kołczaka, Denikina i Wrangla

Konferencja prasowa u komisarza Cziczerina w Paryżu

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego")

Paryż, 16 grudnia.

Komisarz do spraw zagranicznych republiki sowieckiej, p. Jerzy Cziczerin jest w dalszym ciągu osią zainteresowania Paryża. Biedny komisarz! — opowiadał nam tak niedawno temu w Warszawie, że jest strasznie przepracowany, że jest chory, że musi jechać na kurację a tymczasem obowiązki polityczne zmuszają go do dalszej pracy ponad siły, do udzielania dwudziestu posłuchań dziennie, odbywania kilkunastu konferencji i zjadania minimalnie choć pięciu obiadów... Właśnie wczoraj miał w ciągu kilku godzin dwa takie ważne obiady. Na jednym ministrowie: pp. Painleve, de Monzie, Laidier tec., tec., a na drugim towarzystwo bardzo ciekawe — p. deputowany Malvy, prezes komisji finansowej parlamentu siedzi vis-a-vis posła komunistycznego p. Cachina i przywódcy komunistycznej „Clarte", p. Henri Barbusse'a... — czas pcha nas naprzód...

Pomiędzy jednak takiemi dwoma ważnemi jedzeniami podał p. Cziczerin dziennikarzom pikantny „aperitif" pod postacią swej enuncjacji.

O godz. 4-ej po południu piękna sala „czerwona" odświeżonej za czasów pani Krassinowej ambasady przy ul. Grenelle wypełniła się przeszło sześćdziesięciu dziennikarzami, reprezentującymi wszystkie kraje świata.

Pan komisarz Cziczerin nie poprawił się na długotrwałej kuracji w Niemczech — tak samo jest blado-żółtawy jak był w Warszawie dwa miesiącu temu...

Sześćdziesiąt ołówków szykuje się do notowania — sześćdziesiąt par oczu utkwionych jest w niewysokiego, pulchnego człowieka o niewyspanych, skośnych oczkach i okrąglutkim brzuszku — na kartkach sześćdziesięciu notesów nie ukazuje się przez długi czas ani jedno słowo... Pan Cziczerin czyta z kartki — odbywa „konferencję prasową" — nikt jednak z tej prasy nic nie notuje... bo niema co notować... Koledzy francuscy poczynają się niecierpliwić... komunały, oklepane stare słowa, które słyszeliśmy już tu i owdzie po tysiąc razy!

„Doszliśmy z rządem francuskim do porozumienia co do **sposobu prowadzenia rokowań**—komisja mieszana ogólna i trzy podkomisje: prawnicza, gospodarcza i polityczna — chcemy, pragniemy, mamy nadzieję, nie należy przesądzać, trzeba się spodziewać, współpraca, porozumienie, warunki — i t. d. i t. d." — jednostajnym, cichym głosem „wypowiada się" pan komisarz — jednak nie **„mówi"** — nic. —

Nastrój robi się poprostu ciężki — czy to ma być oświadczenie szefa polityki państwa, na które zwrócone są oczy całego świata? — — Czy tego oczekiwali dziennikarze, rezerwując sobie w dziennikach naczelne miejsca i licząc na pierwszorzędną sensację polityczną?...

Nagle pada z ust pana Cziczerina słowo — liga, liga narodów — rozpływająca się w nudzie uwaga — koncentruje się — pan komisarz zaczyna mówić realnie...

„Pacyfikacja świata? — tak! Rosja pragnie też pacyfikacji — jednak **nie przez ligę narodów! Utrzymujemy w pełni nasze stanowisko negatywne wobec ligi narodów — nie wstąpimy do niej!** — oświadcza mocno pan Cziczerin. — **Zdaniem naszem** — ciągnie — **pacyfikacja iść musi inną drogą — drogą traktatów pomiędzy poszczególnemi państwami".**

Dziennikarze francuscy niecierpliwią się — wiemy wszyscy co ich boli — nie długo też czekamy na pytanie jednego z nich:

— Czy rząd sowiecki zgodzi się zapłacić Francji długi, zaciągnięte przez rządy carskie?

Komisarz odpowiada niemal bez namysłu, widać że spodziewał się pytania — ale któż, kto choć trzy dni jest w Paryżu, nie spodziewał go się?... Przecież wróble na dachach i t. d....

„Nie chciałbym właściwie o tem mówić — zaczyna wśród niezwykłej ciszy p. Cziczerin. — Za każdym bowiem razem kiedy mówimy o tem — oskarża się nas o przygotowywanie paniki na giełdzie"...

I po chwili — właściwe oblicze dyplomaty sowieckiego —

„Naród rosyjski nie pozwoliłby nigdy na uznanie długów caratu" —

„Voila le mot" — szepcze mój sąsiad z „Journal'u — napięcie rośnie — „declaration fort piquante" — słyszę z drugiej strony...

„Chcą parowie przypomnienia — mówi dalej „narkomindieł" — proszę... **Kiedym jechał na konferencję do Genui, powiedział mi pewien wieśniak rosyjski...**

....„ausgerechnet" — uśmiecha się do swego kolegi jeden z dziennikarzy niemieckich...

„...pewien wieśniak rosyjski: towarzyszu komisarzu — zrujnowały mnie zupełnie wojska Denikina — chyba nie przyrzekniecie pieniędzy tym, którzy tę kampanję wspomagali?... Tak — ciągnie komisarz — **będzie bardzo trudno z temi sprawami...**

„Sześćdziesiąt ołówków notuje starannie — ach! — jak starannie...

— A stosunki Rosji sowieckiej z sąsiadami? — pyta ktoś następnie.

„Z państwami bałtyckiemi żyjemy bardzo dobrze — nie puzwolimy jednak na **stworzenie barjery od Bałtyku do morza Czarnego.**

NASZE STOSUNKI Z POLSKĄ UŁOŻYŁY SIĘ (SE SONT AMELLIOREES...). NIE ZAJMUJEMY SIĘ MNIEJSZOŚCIAMI NARODOWEMI W TYM KRAJU — TO SPRAWA WEWNĘTRZNA POLSKI!!...

Stosunki nasze z Niemcami **zmieniły się, ale to nie z naszej winy. Przyszłość pokaże, w jakim kierunku pójdzie ta ewolucja"...**

Jeszcze parę słów — ukłon — **konferencja** skończona...

Komentarze bez końca — grupa dziennikarzy otacza nowego ambasadora sowietów w Paryżu, p. Rakowskiego. W przepięknej francuzczyźnie daje on kilka wyjaśnień — mówi jak rodowity paryżanin — praktykował przed wojną w Paryżu jako lekarz — czy śnił wówczas o mieszkaniu w ambasadzie przy rue Grenelle?...

Podenerwowani francuzi zarzucają go poprostu pytaniami o właściwe znaczenie enuncjacji p. Cziczerina w sprawie długów carskich. Pan Rakowski kiwa głową...

„Tak, należy nam się odszkodowanie od kilku państw europejskich, które zbroiły Kołczaka, Denikina i Wrangla — a pomiędzy temi państwami była i Francja".

Biedni właściciele francuscy pożyczek rosyjskich — biedni rentjerzy — pan Cziczerin już im przedstawi rachuneczek...

Wład. Best.

Program polityczny Sowietów wobec Europy

Cziczerin zadowolony z rozmów z Briandem — Chęć nawiązania rokowań z Anglją — Do Ligi narodów Sowiety nie wstąpią — Niezmienione stosunki z Niemcami

BERLIN, 21 grudnia (Pat). Przebywający w Berlinie komisarz spraw zagranicznych, Cziczerin, oświadczył redaktorowi „Vossische Zeitung", że zadowolony jest z wyniku swych rozmów z Briandem i innemi osobistościami politycznemi w Paryżu. Po przyjeździe Rakowskiego do Paryża, t. zn. w pierwszej połowie stycznia będą podjęte rokowania francusko-sowieckie. Rokowania rozpoczną się od utworzenia komisji prawniczej, która zajmie się rozpatrzeniem dawnych traktatów rosyjsko-francuskich, oraz rozważeniem, które postanowienia pozostają w mocy i mogą służyć za podstawę do nowych umów oraz komisji gospodarczej, mającej na celu rozważenie kwestji dawnych długów rosyjskich.

W komisji tej rząd rosyjski ma wysunąć sprawy kompensacji, jaka, zdaniem tego rządu, należy się Rosji od Francji. W toku prac komisji gospodarczej podjęta zostanie próba stworzenia podstaw dla kredytu francuskiego dla Rosji.

Cziczerin oświadczył, że rząd sowiecki gotów jest zawsze podjąć rokowania z rządem angielskim, w celu zawarcia przyjacielskich umów z Wielką Brytanją, rząd sowiecki jednak uważa dla siebie za niemożliwe wejście do ligi narodów i uznanie w stosunku do siebie zasad obowiązkowego rozjemstwa. Wreszcie Cziczerin oświadczył, że rząd sowiecki patrzy życzliwie na wszystko, co ma służyć dla ulżenia ciężkiego położenia Niemiec i niema nic do zarzucenia przeciwko czemukolwiek co prowadzi do poprawy stosunków między Francją a Niemcami. Stosunki między sowietami a Niemcami nie uległy zmianie.

BERLIN, 21 grudnia (Pat). W rozmowie z przedstawicielem „Berliner Tageblatt" zwrócił uwagę Cziczerin na niebezpieczeństwo, jakie zagraża sprawie pokoju z racji konfliktu o Mossul. Dla Turcji wojna byłaby obecnie klęską narodową ponieważ oderwałaby Turcję od pracy, którą jest pochłonięta nad odbudową wewnętrzną. Posiadanie Mossulu jest dla Turcji kwestją tak żywotną, że rząd w Angorze nie mógł zgodzić się na większe ustępstwa.

Należy mieć nadzieję, że inne państwa wpłyną na rząd angielski w duchu pojednawczym. Konflikt zbrojny mógłby mieć nieobliczalne następstwa. Okazałoby się bowiem, w jak małym stopniu traktaty locarneńskie mogą się przyczynić do utrzymania pokoju. Traktaty te, zdaniem Cziczerina, zwiększają jedynie swobodę działania Anglji, a w danym wypadku raczej zaostrzają, aniżeli łagodzą położenie.

BERLIN, 21 grudnia (Pat). Dowódca Reichswehry, gen. von Seck, podejmował dnia 19 b. m. obiadem, przebywającego w Berlinie komisarza spraw zagranicznych Cziczerina.

Dziś popołudniu Cziczerin odbył konferencję z ministrem Stresemannem. Konferencja ta poświęcona była głównie kwestjom gospodarczym.

BERLIN, 21 grudnia (Pat). Minister Stresemann podejmował śniadaniem przebywające tam komisarza spraw zagranicznych Cziczerina. Na śniadaniu obecni byli: pruski prezes ministrów, Braun, oraz ambasador niemiecki w Moskwie hrabia Brockdorff Rantzau.

Votum zaufania dla Brianda

z okazji obrad nad sytuacją w Syrji

PARYŻ, 21 grudnia. Podczas obrad nad interpelacjami w sprawie Syrji Briand skreślił o b r a z cywilizacji działalności Francji w Marokku i Syrji i oświadczył, że obowiązkiem Francji jest krzewić ducha solidarności narodów przy równoczesnem szanowaniu ich wolności. W zakończeniu przemówienia Briand stwierdził, że ludność Syrji, uznająca akcję francuską, uratowała Damaszek przed pożarem i grabieżą i podkreślił energicznie, że Francja nie zrzeknie się nigdy mandatu nad Syrją. Oświadczenie to cała izba, z wyjątkiem komunistów, przyjęła długotrwałemi oklaskami.

Dyskusja nad interpelacjami zakończyła się o godz. 1.15 w nocy uchwaleniem porządku dziennego, wyrażającego żołnierzom i administratorom francuskim w Syrji hołd a rządowi zaufanie za jego politykę pokojową i organizacyjną. Formuła porządku dziennego aprobuje nadto instrukcje udzielone wysokiemu komisarzowi w Syrji de Jouvenelowi. Część formuły, wyrażająca rządowi zaufanie, przyjęta została 300 głosami przeciw 29, część zaś, aprobująca instrukcję dla Jouvenela 420 głosami przeciwko 35

Agitacja komunistyczna żeruje

na nędzy i niedoli robotnika

Nasz warsz. korespondent telefonuje:

Władze administracyjne z okazji zajść z dnia wczorajszego stwierdziły już zupełnie wyraźnie, że organizacje komunistyczne postanowiły za wszelką cenę wyzyskać obecny stan gospodarczy i położenie robotników pozbawionych pracy dla swoich własnych celów.

Między innemi komisarjat rządu otrzymał zupełnie ścisłe wiadomości o tem, że komuniści uchwalili odtąd urządzać t. zw. masówki we wszystkich fabrykach i warsztatach przemysłowych.

Pierwsza taka masówka ma się odbyć dziś w fabryce przemysłu wojennego „Pocisk".

Co do pochodów, to ponieważ wśród publiczności nastręczają się pytania, czy istotnie pochody nie mogą się odbywać— stwierdzamy, że w myśl istniejących przepisów i rozporządzeń — wszelkie pochody uliczne, o ile o nich uprzednio nie jest powiadomiona władza administracyjna — o tyle bezwarunkowo nie mogą one odbywać się. Wszelkie wystąpienia wbrew tym przepisom, a więc pojawianie się jakichkolwiek pochodów jest na podstawie instrukcji niedopuszczalne i podlegające rozpraszaniu przez policję.

Jak zginęła ustawa sanacyjna

i gdzie się obecnie znajduje

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

„Robotnik" w numerze niedzielnym zwrócił uwagę, że jeden z projektów sanacyjnych, mianowicie projekt ustawy o ściąganiu zaległości podatków od rolnictwa w naturze, zaginął. Jak się dowiadujemy, losy tego projektu, który został opracowany na życzenie ministra pracy p. Ziemięckiego, są następujące.

Na posiedzeniu komisji skarbowej sejmu, na którem przydzielono referaty ustaw sanacyjnych, pos. Dunin z klubu chrześcijańsko - narodowego postawił wniosek, żeby projektu wogóle nie rozpatrywać i referenta nie wybierać. Przewodniczący p. Byrka zwrócił uwagę, że takiego wniosku nie może nawet przegłosować i że projekt może być odrzucony dopiero na zasadzie referatu. Ponieważ jednak nikt nie chciał się podjąć referatu, przeto przewodniczący wyznaczył na referenta posła ks. Kaczyńskiego z chrześciańskiej demokracji. W rękach tego posła projekt zginął. Dalsze jego losy są nieznane.

Nowa rada izby lekarskiej

Dnia 20 grudnia b. r. odbyły się wybory do rady izby lekarskiej na okres 3-letni. Wybrani zostali niżej podani lekarze. Ajzner Juljan, Augszpan Alfred, Dawidowicz Maksymiljan, Dobulewicz Michał, Dreszer Alfred, Frenkiel Bronisław, Garewicz Henryk, Goldblum Natan, Goldman Antoni, Klozenberg Fabjan, Knichowiecki Bronisław, Koszutski Bronisław, Margolis Aleksander, Marzyński Józef, Michalski Józef, Mittelstaedt Edward, Perlis Ignacy, Prechner Zdzisław, Rechniowski Stefan, Rosiewicz Józef, Skusiewicz Feliks, Schweig Samuel-Józef, Sterling Seweryn, Starzyński Artur, Tochterman Adolf, Tomaszewski Antoni, Watten Ignacy.

Praca w Banku Polskim

w czasie świąt Bożego Narodzenia

Bank Polski podaje do wiadomości, że w dniu wigilijnym 24 grudnia r. b. kasy czynne będą do godziny 10.30.

W dniu 25 i 26 grudnia, jako w pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia, oddziały banku będą nieczynne.

Linja kolejowa Zgierz-Kutno

jest częściowo uruchomiona

Ministerstwo kolei komunikuje: W kilku pismach ukazały się notatki, jakoby linja kolejowa Zgierz—Kutno nie została otwarta z powodu trudności formalnych. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż na linji tej od dłuższego czasu prowadzi się ruch towarowy, jakkolwiek z pewnemi ograniczeniami, wywołanemi niewykończonym stanem budowy, brakiem urządzeń stacyjnych i t. d. Z tych samych powodów nie mógł być dopuszczony ruch osobowy. Obecnie dopiero otwarto ruch osobowy na razie w zakresie bardzo ograniczonym, z zastrzeżeniem, że każdej chwili może być zawieszony częściowo, lub nawet zupełnie.

Życie tomaszowskie

(Tel. od własn. koresp. „Głosu Polskiego").

Radny pod śledztwem. Wszczęto śledztwo przeciwko radnemu Rotenbergowi, inkryminując mu agitację przeciwko płaceniu podatków. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Wolski

Pensje członków magistratu. Rada miejska uchwaliła następujące pensje dla członków magistratu: prezydent 600, wiceprezydent i 2 ławnicy pobierać będą po 400 i jeden 300. Pensje urzędników razem z opłatą kasy chorych wynoszą 78000 zł. Do magistratu wystosowano na wniosek kilku radnych propozycję, aby ze względu na szczupłe fundusze kasy miejskiej zrezygnował z części swych pensji. Magistrat zastrzegł się z odpowiedzią do następnego posiedzenia

—:—

Nauczanie języków obcych

Stacje europejskie wprowadziły regularne lekcje obcych języków przez radjofon. W Anglji uczą francuskiego, niemieckiego i hiszpańskiego; w Niemczech — angielskiego i francuskiego; w Czechach — francuskiego; we Francji — Esperanto. Równolegle jest kurs języków drukowany w czasopismach radjowych.

Dla amatora

Posłanka angielska do izby gmin, lady Astor, przemawiając na wiecu w Plymouth oświadczyła zebranym: „Jeśli ktokolwiek z pośród socjalistów, którzy, agitując na wiecach, zachwalają raj w Rosji, zechce pojechać tam i zostać przez dwa lata — jestem gotowa pokryć koszta jego podróży, pobytu i zapewnić byt rodzinie jego przez te dwa lata'".

Narazie żaden amator podróży się nie zgłosił. Hrabina Astor jest w izbie gmin przedstawicielką partji konserwatywnej.

Amundsen a radjofonja

Jak wiadomo, Amundsen, podczas swego bohaterskiego lotu do bieguna, zrezygnował z zabrania ze sobą radjo-stacji, woląc zaopatrzyć się obficie w benzynę i żywność. Obecnie, przygotowując się do lotu na sterowcu, zaopatrzy się Amundsen w mocną stację nadawczą. Cały świat będzie z naprężeniem oczekiwał codziennych komunikatów znakomitego norwega.

Firma L. Geyer uzyskała kredyt zagranicą

za pośrednictwem firmy „B-cia Hermann i S-ka"

Jak się „Głos Polski" dowiaduje, firma „Bracia Hermann i S-ka" reprezentująca znane przedsiębiorstwo angielskie „British Eastern Merchands Company Limited London" uzyskała wydatniejsze kredyty w Anglji dla tow. akc. Ludwik Geyer.

Podpisanie umowy w tej sprawie nastąpiło po długotrwałych rokowaniach i zabiegach.

Fakt ten powitać należy z prawdziwem zadowoleniem, zwłaszcza biorąc pod uwagę, iż kupiectwo swe zagraniczne wpływy i stosunki wyzyskuje dla otrzymania kredytów na potrzeby tak zmarnowanego przemysłu łódzkiego.

Jest to poniekąd zapowiedź możliwości uzyskania dalszych zagranicznych kredytów, a więc kredytów tanich.

Z drugiej zaś strony podpisanie umowy w tej sprawie wpłynie w pewnym stopniu na zmianę polityki sprzedaży całego szeregu artykułów włókienniczych.

Firma „B-cia Hermann" łącznie z firmą „H. Ł. Lipnowski" otrzymała wyłączność sprzedaży niektórych artykułów wyrabianych w zakładach fabrycznych tow. akc. L. Geyer.

Dzięki temu zakłady te będą w stanie wyrabiać przez prawie cały rok materjały zimowe i więcej letnich.

Zjawisko to jest o tyle pocieszające w związku z sytuacją ogólną, że zmniejsza moment bezrobocia.

Jest ono wreszcie zapowiedzią tego, że solidne kupiectwo podejmie współpracę z solidnym przemysłem, a wówczas uzyskanie wydatniejszych kredytów będzie ułatwione.

Ciężka sytuacja finansowa Kas chorych

była przedmiotem narad kierowników Kas województwa

W okręgowym związku kas chorych w Łodzi odbyła się konferencja przewodniczących zarządów, dyrektorów i kierowników kas chorych województwa łódzkiego.

Okręgowy związek kas chorych w Łodzi zwołał na dzień 18 grudnia r. b. do Łodzi konferencję przewodniczących zarządów, dyrektorów i kierowników wszystkich miejskich i powiatowych kas chorych z całego województwa łódzkiego w sprawach sytuacji finansowej związku, stanu finansów kas chorych w województwie łódzkiem, uposażenia pracowników kas chorych i projektu reorganizacji statystyki lecznictwa, opracowanego przez okręgowy związek kas chorych w Łodzi.

Konferencji przewodniczył przewodniczący zarządu okręgowego związku kas chorych — p. Józef Danielewicz.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniej konferencji i zatwierdzeniu go przez zjazd, przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym.

Dyrektor okręgowego związku kas chorych województwa łódzkiego p. dr. Edmund Weissberg przedstawił obszerne sprawozdanie cyfrowe o finansach okręgowego związku kas chorych i o sytuacji finansowej i gospodarczej miejskich i powiatowych kas chorych województwa łódzkiego.

Konferencja przewodniczących zarządów, dyrektorów i kierowników kas chorych województwa łódzkiego przyjęła sprawozdanie referenta do wiadomości i dla zrealizowania wniosków, przedstawionych przez dyrektora p. d-ra Weissberga, wybrała komisję, w skład której weszli pp. dr. Weissberg, Kałużyński, przewodniczący zarządu kasy chorych m. Łodzi, Milewski, dyrektor powiatowej kasy chorych w Pabjanicach, Dietrich, dyrektor P. K. Ch. w Kaliszu i Kuczewski, komisarz kasy chorych w Tomaszowie.

W związku z sytuacją finansową kas chorych województwa łódzkiego, konferencja przyjęła również rezolucję, zgłoszoną przez przewodniczącego zarządu kasy chorych m. Łodzi — p. Kałużyńskiego, stwierdzającą, iż jedną z przyczyn pogarszającego się stanu finansowego kas chorych jest ustawa o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, **która nakłada na kasy chorych obowiązek udzielania świadczeń osobom poszkodowanych w ciągu pierwszych 28 dni po wypadku.** W głosowaniu nad tą rezolucją, upoważniono zarząd okręgowego związku kas chorych do poczynienia starań u miarodajnych czynników, by w przyszłej noweli uwzględniono żywotne interesy kas chorych.

Odnośnie ogłoszonej w prasie łódzkiej uchwały rady kasy chorych m. Łodzi, polecającej zarządowi kasy chorych m. Łodzi, by wstrzymał wypłatę składki członkowskiej na rzecz okręgowego związku kas chorych w Łodzi, konferencja przyjęła jednogłośnie rezolucję, która stwierdza, że uchwała rady kasy chorych jest niezgodną z art. 93 ustawy o kasach chorych i o ubezpieczeniu na wypadek choroby, jak również przeciwną przepisom par. 1, 3 i 6 statutu okręgowego związku kas chorych. Konferencja, stając w obronie obowiązującego prawa polskiego i realnych potrzeb tak kas chorych województwa łódzkiego, jak i ubezpieczonych w kasach robotników, wezwała specjalną uchwałą okręgowy związek kas chorych w Łodzi, by na przyszłość **nie dopuścił do obniżenia powagi ustaw, które obowiązują jednakowo wszystkie kasy chorych w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zjazd rozpatrywał poważnie sprawę położenia pracowników kas chorych województwa łódzkiego i w rezultacie uchwalił: wezwać kasy chorych, należące do okręgowego związku, by jaknajszybciej przyjęły pragmatykę służbową pracowników kas chorych, której projekt opracował zarząd okręgowego związku kas chorych w Łodzi.

Wniosek okręgowego związku stworzenia w okolicach Tomaszowa sanatorjum dla gruźliczo chorych, odłożono do czasu poprawienia się finansów kas chorych województwa łódzkiego.

Ośmiogodzinne obrady konferencji zamknął przewodniczący p. J. Danielewicz o godz. 7 wieczorem.

Rinaldo zdradziła Małpiarza i Szajblera

Po pięciu latach sprawcy kradzieży stanęli przed sądem

W nocy na 13 stycznia 1920 r. z mieszkania Alfreda Grabińskiego, zamieszkałego przy ul. Zawadzkiej 27, dokonano kradzieży różnej garderoby i bielizny — wszystkiego na sumę 50 tysięcy marek. Złoczyńcy w celu dokonania tej kradzieży uczynili odpowiedni otwór w drzwiach wejściowych mieszkania poszkodowanego i tym sposobem dostali się do wnętrza.

Na miejscu przestępstwa nikt ze złoczyńców ani zauważonym, ani też zatrzymanym nie został.

W końcu lutego t. r. poszkodowany dowiedział się od niejakiej Szajndli Rinaldo, iż dokonanej w jego mieszkaniu kradzieży dopuścili się: Mojsze Szajbler, Mendel Małpiarz i Josek Białek; na dowód prawdziwości słów swoich Rinaldo okazała poszkodowanemu chusteczkę do nosa, którą ona jakoby otrzymała od Białka. Poszkodowany uznał ową chusteczkę za swoją własność, mianowicie tę, która została mu skradzioną wraz z innemi rzeczami.

Badana na śledztwie wstępnym Szajndla Rinaldo oznajmiła, iż dowiedziała się ona od Joska Białka, że sprawcami kradzieży byli Moryc Tomaszower i Mendel Małpiarz; następnego dnia po dokonanej kradzieży Tomaszower i Małpiarz przyszli po swoje palta do Białka, które w przeddzień pozostawili u niego. Rinaldo zaznacza, że zaraz po dokonanej kradzieży Białek mówił do Tomaszowera i Małpiarza, iż „wyście sobie w nocy zarobili". Rzeczy, pochodzące z owej kradzieży, według zeznań tejże Rinaldo, nabył wspomniany Białek, lecz zaraz też odsprzedał takowe komuś innemu; jedną zaś chusteczke z literami „O. K." ofiarował Białek Rinaldowej.

Jak wynika z załączonej do sprawy informacji sędziego śledczego policji dobrze znane są osoby Joska Białka, Małpiarza i Moryca Tomaszowera, prawdziwe nazwisko Mendla Małpiarza jest **Mendel Weiswol, prawdziwe zaś nazwisko Moryca Tomaszowera jest Dawid Fajgenblat.**

Badani na śledztwie wstępnem w charakterze oskarżonych Waiswol i Białek do inkryminowanego im przestępstwa nie przyznali się.

W okazanej jednak wspomnianej Rinaldo fotografji Mendla Waiswola (Małpiarza) Rinaldo nie mogła poznać tego mianowicie osobnika (znanego jej pod przezwiskiem „Małpiarz"), który przychodził do Białka w czasie omawianej kradzieży; przy okazaniu jej fotografji Waiswola, Rinaldo wyraziła przed sędzią śledczym zaniepokojenie, iżby z powodu jej zeznań nie mszczono się na niej, przyczem zaznaczyła, iż powodu tych zeznań Białek, spotkawszy ją pewnego dnia na ulicy, parokrotnie silnie kopnął ją nogą.

Poszkodowany zaznacza też na śledztwie wstępnem, iż Rinaldo prawdopodobnie pod wpływem rodziny Waiswola — obecnie z rozmysłem nie chce go poznać.

W jakiś czas po kradzieży, a mianowicie w połowie marca r. b., wspomniana Rinaldo, spotkawszy poszkodowanego na ulicy, oznajmiła p. Grabińskiemu, iż w okazanej jej przez sędziego śledczego fotografji Mendla Waiswola, poznała ona stanowczo owego Mendla Małpiarza, lecz z rozmysłem jakoby oznajmiła sędziemu śledczemu, iż owego osobnika (na fotografji) nie zna.

W pierwszych zaś dniach marca r. b. Rinaldo oznajmiła Grabińskiemu, iż część skradzionych u niego rzeczy znajduje się obecnie u niejakiego Chila Zylberberga (Konstantynowska 47).

Dokonano przeto niezwłocznie na śledztwie wstępnem rewizji w obecności poszkodowanego w mieszkaniu zaznaczonego Zylberberga, przyczem znalezione zostały koszula i chustka do nosa, które poszkodowany poznał jako swoje własne i jako pochodzące z omawianej kradzieży.

Na rozprawie sądowej, która odbyła się w dniu wczorajszym, podsądni nie przyznali się do winy, a ponieważ świadkowie nie przypominają sobie chwili przestępstwa — sąd prawie wszystkie zeznania odczytał z aktów sędziego śledczego.

Poszkodowany rozpoznaje w dowodzie rzeczowym swoją własność. Prokurator Wilecki popiera oskarżenie w całej rozciągłości, rozpatrując wszystkie pro i contra, domaga się przykładnego wymiaru kary.

Adw. Konorski stara się zbić wywody urzędu prokuratorskiego i wnosi o uniewinnienie podsądnych.

Sąd po naradzie, pod przew. s. o. Arnolda, skazał Mendla Waiswola na 1 rok domu poprawy, zaś Chila Zylberberga na 3 miesiące więzienia.

Na mocy amnestji z dnia 20-go marca 1923 połowa kary podsądnym została darowana.

th.

W środę zakończone będą wypłaty zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Wczoraj o godz. 1 po poł. rozpoczęło się wypłacanie zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych, które kontynuowane będzie dziś o godz. 11 rano. Zapomogi te wynoszą 45, 60, 85 i 100 złotych na osobę, zależnie od stanu rodzinnego. W bieżącym tygodniu również odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, która określi złożone deklaracje oraz ustali stan poszczególnych kategorji bezrobotnych pracowników umysłowych. Ze względu na znaczną ilość deklaracji, których złożono 700, zarząd funduszu podjął wypłacanie w lokalu związku pracowników handlowych i biurowych przy ul. Kościuszki, a to w celu uniknięcia natłoku.

Wpłacanie zapomóg zakończone będzie w dniu dzisiejszym, najpóźniej zaś jutro.

Walka z nieuczciwymi sprzedawcami

Państwowy zakład badania żywności zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż na zasadzie przeprowadzonej analizy próby szprotów w oliwie, wziętej od Kuny Fajblowicza (Pieprzowa 13) stwierdzono, iż wspomniane szproty znajdują się w stanie daleko posuniętego rozkładu i posiadają wstrętny zapach zgnilizny. Również czekoladki, wzięte od Wolfa Kozłowskiego (Cegielniana 6) zawierają zjełczały tłuszcz, a jako produkt szkodliwy dla zdrowia podlegają zniszczeniu. W obu wypadkach sprawy przekazano do sądów, celem ukarania nieuczciwych sprzedawców.

Wolne miejsca w miejskiem gimnazjum im. J. Piłsudskiego

W miejskim gimnazjum im. J. Piłsudskiego, Sienkiewicza 46, są wolne miejsca w klasach: 4 i 5-ej.

Podania kandydatów przyjmuje kancelarja do dnia 5 stycznia 1926 r.

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 6, 7 i 9 stycznia 1926 r.

Wystawa radjotechniczna w Łodzi

Otwarta onegdaj dziesięciodniowa wystawa radjotechniczna w miejskiej galerji sztuki świadczy dobitnie, iż cud techniki 20-go wieku przebija się przez obojętność oraz ignorancję naszych czynników oficjalnych. Polska jest ostatnim krajem europejskim, w którym niema należytej stacji nadawczej. Wystawa łódzka ma na celu uświadomienie jaknajszerszych warstw społeczeństwa, iż wynalazek radjotelefonji nie jest wynalazkiem nowego instrumentu muzycznego, lecz ma za zadanie podobnie jak druk — telegraf łączyć ze sobą narody i dzielić się kulturą i sztuką.

Dla zapoznania publiczności z istotą radjofonji — odbywają się codzienie o godzinie 6,30 i 8,30 wiecz. odczyty najwybitniejszych łódzkich radjotechników o istocie radiofonji z demonstracjami. D. O. K. Łódź przyczyniło się znacznie do popularyzacji wystawieniem łatwych do zrozumienia tablic i schematów, objaśniających oraz przeprowadzeniem linji umożliwiającej pokaz megaforu, przenoszącego dźwięki muzyczne z restauracji „Tivoli" w godzinach wieczorowych.

Dnia 22 b. m. o godz. 6.30 wiecz. wygłosi odczyt kand. elektr. Lucjan Ormontowicz p. t. „Lampy katodowe oraz ich zastosowanie w radjotechnice", dnia 23-go b. m. p. t. „Budowa i rodzaje anten."

Specjalną uwagę publiczności. oprócz działu firmowego — zwraca dział radjoamatorski, bogato obesłany.

Grzywny pieniężne
za antysanitarny stan posesji

Komisarjat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż— na wniosek komisji sanitarnych — za utrzymywanie posesji w stanie antysanitarnym w drodze administracyjnej zostali ukarani następujący właściciele:

Rozental i Lewy (Kilińskiego 99) na grzywnę 25 zł., Antoni Rybak (Szosa Pabjanicka 35) — 10 złotych, Henryk Necel (Wiznera 14) — 10 złotych oraz Andrzej Wasiak (Składowa 23) i Jan Girber (Wiznera 20) po 5 złotych każdy.

Rząd i samorząd winien przyjść z pomocą
rzeszom głodujących pracowników intelektualnych
Rezolucje wiecu bezrobotnych pracowników umysłowych

Wczoraj, w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych przy ul. Al. Kościuszki 21, odbył się wiec bezrobotnych pracowników umysłowych, zwołany celem zajęcia stanowiska wobec uchwalonej przez sejm noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, oraz w sprawie rozbijania się akcji bezrobotnych wskutek powstania dwóch komitetów.

Lista prezencyjna wykazała około 500 obecnych bezrobotnych pracowników umysłowych.

Po sprawozdaniu zarządu omówiono uchwaloną nowelę, dowodząc, iż częściowo tylko zadawalnia ona słuszne żądania pracowników, gdyż wyłącza tych, którzy są zatrudnieni w małych przedsiębiorstwach oraz tych, którzy zarabiają ponad 500 złotych miesięcznie.

W ten sposób dobrodziejstw ustawy pozbawiono około 50 procent pracowników w całem państwie.

Ponieważ obecnie w komitecie bezrobotnych nastąpiło rozbicie i został stworzony drugi komitet, mieszczący się w zw. handlowców polskich, przy ul. Piotrkowskiej 108, tem trudniej będzie domagać się czegokolwiek dla bezrobotnych.

Memorjał w sprawie wyasygnowania przez magistrat 100.000 złotych, pozostał dotychczas bez odpowiedzi.

Zapomogi otrzymywane przez bezrobotnych, są bardzo drobne i dlatego pożądane byłoby, aby wzorem bezrobotnych robotników, pracownicy otrzymywali zapomogi żywnościowe.

Pozatem, bezrobotni pracownicy umysłowi nie korzystają dotychczas z pomocy kasy chorych, miast pracy otrzymują ubliżające ich godności datki, mające im być udzielane przez komitet obywatelski, który uważa to za filantropję i urządza na ten cel kwesty uliczne.

Dzieci bezrobotnych wydalane są ze szkół, gdyż rodzice nie są w stanie opłacić czesnego, podczas gdy istnieje wiele szkół państwowych, w którychby dzieci mogły korzystać z bezpłatnej nauki.

Po dłuższej dyskusji prezydjum wiecu zgłosiło trzy rezolucje w imieniu międzyzwiązkowej komisji pracowniczej oraz szereg rezolucji, zgłoszonych do prezydjum.

Z uchwalonych rezolucji, przytaczamy najważniejsze:

1) Wobec konieczności złagodzenia braków jakie posiada ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia zarówno w swojej wewnętrznej treści, jakoteż z powodu opóźnionej realizacji, zebrani domagają się od rządu:

a) uzgodnienia w rzeszeniach pracowniczych przepisów wykonawczych do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

b) udzielenia funduszowi ubezpieczeniowemu subsydjum celem jaknajszybszego **wprowadzenia ustawy w życie i podciągnięcia pod ustawę jaknajwiększej ilości bezrobotnych,**

c) przyznania zasiłków tym bezrobotnym, których ustawa nie obejmuje,

d) regularnych zapomóg dla wszystkich bezrobotnych do chwili wprowadzenia ustawy w życie.

2) Zebranie stwierdza, że rada miejska dotychczas nie załatwiła memorjału M. K. P. oraz komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych w sprawie wyasygnowania 100.000 złotych dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wobec tego, że bezrobocie się wzmaga, że położenie bezrobotnych jest katastrofalne, że pomoc rządowa dla bezrobotnych jest nikła, zaś ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wejdzie w życie dopiero w maju r. p., zebrani domagają się od rady miejskiej uwzględnienia powyższego memorjału.

3) Wobec tego, że kasa chorych powołując się na ustawę, odmówiła bezrobotnym bezpłatnej pomocy lekarskiej, że pomoc lekarska udzielana przez samorządy nosi wyraźny charakter filantropijny, zebrani zwracają się do rządu:

a) o wyasygnowanie funduszów, celem umożliwienia chorym bezrobotnym korzystania z pomocy lekarskiej kasy chorych,

b) o wniesienie do sejmu ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych na wypadek choroby.

4) Zebrani stwierdzają, że rozbita akcja zrzeszeń pracowniczych jakoteż brak kontaktu z ruchem robotniczym w znacznej mierze przyczyniają się do lekceważenia postulatów pracowniczych.

Wobec tego zebrani zwracają się do **zrzeszeń pracowniczych całego kraju o wszczęcie szerszej jednoczesnej akcji w obronie pokrzywdzonych rzesz bezrobotnych oraz o poparcie ruchu pracowniczego o ruch robotniczy, celem wspólnej obrony wszystkich zdobyczy klasy pracującej.**

5) Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych z dnia 21 grudnia 1925 r. protestuje przeciwko komitetowi obywatelskiemu za jego formy i sposoby zbierania funduszów na rzecz bezrobotnych.

Zebrani na wiecu uważają, iż kwesta uliczna, jaka miała miejsce wczoraj w naszem mieście, ubliża godności bezrobotnych.

Bezrobotni domagają się nie jałmużny, lecz pracy, i o ile są zmuszeni korzystać z pomocy — stwierdzają, że pomoc bezrobotnym nie może nosić charakteru filantropijnego, lecz wyłącznie charakter państwowy względnie samorządowy.

Bezrobotni pracownicy umysłowi nie są w stanie opłacać za swe dzieci, uczęszczające do szkół średnich, nadmiernie wysokich opłat szkolnych, oraz zaopatrywać ich w pomoce szkolne.

Wobec tego zebrani na wiecu domagają się od rządu i samorządu:

1) zaopiekowania się dziećmi bezrobotnych pracowników umysłowych przez umieszczanie ich bezpłatnie w szkołach państwowych lub też przez opłacanie za nich czesnego w szkołach prywatnych.

2) zaopatrzenia dzieci bezrobotnych pracowników umysłowych, uczęszczających do szkół średnich i powszechnych w bezpłatne pomoce szkolne.

7) Zebrani domagają się:

a) **uchwalenia moratorjum komornianego dla bezrobotnych.**

b) **rozszerzenia ochrony lokatorów na bezrobotnych pracowników umysłowych, zajmujących mieszkania ponad jednoizbowe.**

8) Zebrani na wiecu bezrobotni pracownicy umysłowi protestują przeciwko redukcji przez władze samorządowe agend wydziału opieki społecznej, zdrowotności publicznej i szkolnictwa.

Po przegłosowaniu powyższych rezolucji, wiec został rozwiązany.

— lb —

Perski proszek służy nietylko na pchły
Epilog charakterystycznej sprawy sądowej

Mocą pisemnej umowy została zawarta w roku 1920 spółka pomiędzy Władysławem Wodzińskim a Jakubem Leśniewskim i po kilku dniach nowi wspólnicy otworzyli olbrzymi zakład stolarski przy ulicy Sienkiewicza 56.

Początkowo przedsiębiorstwo przynosiło znaczne dochody i prosperowało wyśmienicie.

W roku 1922 do sądu resursy rzemieślniczej wpłynęła skarga Władysława Wodzińskiego, w treści której Wodziński stwierdzał, że Leśniewski okrada go.

W dniu polubownej rozprawy wspólnicy pogodzili się.

Pod koniec roku ubiegłego Władysław Wodziński począł rzadziej przychodzić do warsztatu, gdyż od pewnego czasu czuł się niezdrów: stałe bóle głowy, kurcze żołądkowe i ogólne osłabienie, podkopały zdrowie tego człowieka, tak, że po miesiącu stale leżał w łóżku

W międzyczasie Leśniewski, którego wspólnik nie kontrolował, prócz zamówień firmowych, brał także zamówienia prywatne, polecając wykonanie roboty czeladnikom, którym wypłacał z kasy spółki.

Wodziński udał się do trzech lekarzy, którzy po zbadaniu orzekli, że nie znajdują żadnych objawów choroby.

Po dwóch miesiącach Wodziński zwołał konsyljum lekarskie, które orzekło, że nie jest w stanie orzec, jakiego rodzaju choroba trapi Wodzińskiego, postawiono jednak djagnozę, że Wodziński jest nieuleczalnie chorym.

Pewnego dnia w początkach maja roku bieżącego przyszedł Wodziński do sklepu i począł kontrolowa[ć] księgi.

Wodziński opuścił na kilka chwil zakład i powrócił doń po 5-ciu minutach otworzył pomarańczę i wyszedł z pokoju.

Po powrocie ze zdziwieniem zauważył na pomarańczy jakiś żółty proszek, który strzepnął z pomarańczy i spożył ją. Następnie zauważył, iż bułki są również posypane żółtym proszkiem. Wodziński nie przywiązując do powyższego wagi zjadł bułki i po chwili począł wymiotować i uczuł piekący ból w żołądku.

Wówczas w umyśle Wodzińskiego, powstało podejrzenie, że wspólnik Leśniewski zamierza go otruć.

Następnego dnia Wodziński przyłapał Leśniewskiego w chwili, gdy ten posypywał bułki proszkiem.

Państwowy zakład badania żywności przy ul. Gdańskiej 44 wziął ów proszek do badania mikrochemicznego i wykazał, że proszkiem onym jest „Morsin", czyli perski proszek.

Sprawę powyższą rozpoznawał w dniu wczorajszym sąd pokoju II-ego okręgu, gdzie podsądny Leśniewski przyznał się do winy.

Mec. Manase popierał oskarżenie, natomiast adw. Kobyliński dowodził, że w proszkach nie było żadnej substancji trującej.

Sąd skazał Jakuba Leśniewskiego na 2 tygodnie aresztu i na opłacenie kosztów leczenia wspólnika 103 zł. teb

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś, we wtorek, o godzinie 8-ej min. 15 wiecz. 11-ta przemjera sezonu: sensacyjna efektowna komedja popularnego autora węgierskiego M. Lengyel'a w przekładzie Władysława Rabskiego p. t. „Płomienna noc Antonii" z Izą Kozłowską w popisowej roli właścicielki ziemskiej, eks-śpiewaczki kabaretowej. W rolach ważniejszych pp. Stefanja Jarkowska, Z. Rodowiczowa, A. Szymański, K. Tatarkiewicz, K. Przystański i T. Krotke. W innych rolach pp. Dunajewska, Horecka, Szczęsna, Tatarkiewiczówna, Fabisiak, Jarocki, Krell, Krzemiński, Łabędzki, Mroziński. Opracowanie reżyserskie W. Ryszkowskiego. Oprawa dekoracyjna (dwie nowe dekoracje) B. Kudewicza. Część muzyczna pod kierunkiem Z. Białostockiego.

Jutro oraz w czwartek przedstawienia zawieszone. W piątek świąteczny jedno przedstawienie o godzinie 6-ej min. 30 po cenach zniżonych „Kopciuszek".

W sobotę o godzinie 8-ej min. 15 wieczorem powtórzenie „Płomiennej nocy".

TEATR POPULARNY. Dziś ostatnie przedświąteczne przedstawienie. Grany będzie po raz ostatni w sezonie, świetny, pełen zabawnych scen i sytuacji „Pan podprefekt, to ja!" Ceny wszystkich miejsc po 50 groszy.

Jutro i w czwartek widowiska zawieszone.

Liga Niezapominajki w Łodzi przypomina, że w obecnych warunkach gospodarczych i wobec szalejącej klęski bezrobocia kupowanie towarów zagranicznych oraz podarków świątecznych pochodzenia zagranicznego jest karygodnem zaniedbaniem obowiązku wobec kraju i społeczeństwa. 9433—1

Dnia 21 grudnia r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

B. P.

WACŁAW BIRENCWEIG

INŻYNIER,

przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu żydowskim odbędzie się dziś, dnia 22 b. m. o g. 2 po południu, o czem zawiadamiają w głębokim smutku pozostali

9430—1

Żona, matka, syn i rodzina.

POD OSTRYM KĄTEM

Magistracka matematyka

Gdy poczęło oszczędność pro publico bono
krzewić, jednemu z władców miejskich utracono
auto, drugiemu — powóz: obydwaj — biedacy —
pędzić będą per pedes nietylko do pracy,
lecz również na zabawę.
Ale, przykład cnoty
dawszy obywatelskiej, wnet się do roboty
„ukróceniowej" oba zabrały piechury!
Obgryźli budżet miasta, niczem nocne szczury:
postanowili zamknąć wiele szkół i szkółek,
dla dzieci zaniedbanych moralnie przytułek,
gimnazjum, seminarjum, szpital zapasowy,
gabinet dentystyczny, zakład kąpielowy,
ambulatorjum, które świerzbę tępi... Boże,
kto policzyć te wszystkie likwidacje może?
— Jeśliś matematykę pojął magistracką,
dasz sobie radę z trudnem jej równaniem chwacko:
automobil plus powóz wypisz z jednej strony,
a po drugiej—składników szereg... nieskończony!

M-a P-a.

Koncert jubileuszowy Henryka Melcera

W sobotę wieczorem w sali Filharmonji Łódź czciła talent, pracę i zasługi Henryka Melcera w jego trzydziestoletniej działalności kompozytorskiej i pedagogicznej. To też ten koncert jubileuszowy niepodobny był do innych, które słyszymy zwykle w tej sali. Atmosfera uroczystościowa ogarnęła słuchaczy i wykonawców, a huczne oklaski, jakimi powitano znakomitego gościa i które rozlegały się po każdym numerze programu, siłą rzeczy nie tyle przeznaczone były dla poszczególnych odtwórców, ile dla kompozytora i jubilata.

Obfity i doborowy program rozpoczął słynny koncert E-moll, nagrodzony 30 lat temu na konkursie im. A. Rubinsteina. Odegrany po mistrzowsku na dwa fortepiany, przez dawną uczenicę jubilata, p. Helenę Ottawową i kompozytora, znakomity utwór brzmiał zupełnie świeżo i współcześnie, każąc nam zapomnieć o całej generacji, która dzieli go od chwili powstania. Pierwszy part grała z głębokiem przejęciem i wysoką inteligencją pani Ottawowa, wkładając w dzieło mistrza wielki zasób muzykalności i dobrej techniki.

Pani Adela Comte Wilgocka wykonała dwie pieśni jubilata „Siostry" i „Opłyń mnie ciemny lesie", dając im na użytek swój głos bardzo piękny i interpretację wysoce muzykalną, poczem jubilat wraz z Wacławem Kochańskim odegrali Melcera Sonatę G-dur na skrzypce i fortepian, tryluiąc obaj wysoką techniką wykonania i skończonem wyczuciem artystycznem.

Nastąpił potem punkt kulminacyjny całej uroczystości, przemówienia i hołdy, złożone jubilatowi. Pierwszy, imieniem konserwatorjum Kijeńskiej przemówił prof. Lewandowski, następnie p. Maj-Majewska w imieniu byłych uczenic i uczniów jubilata — grono to, zamiast daru jubileuszowego, zakupiło dla niezamożnych uczniów pewną ilość miejsc na koncert — dalej imieniem tow. śpiewaczego im. Moniuszki dyr. Wolczyński, wręczając jubilatowi najwyższe odznaczenie towarzystwa, odznakę „Zasłudze cześć", p. Birnbaum imieniem tow. miłośników muzyki, oraz inż. Goldberg imieniem łódzkiej orkiestry filharmonicznej.

Wszystkie przemówienia cechowała głęboka miłość i cześć dla jubilata, a treść ich zlewała się w życzenia dalszej długiej i owocnej pracy jego dla Polski i sztuki polskiej.

Po przerwie p. Ottawowa wykonała warjacje Melcera na temat „Kozaka" Moniuszki oraz „Prząśniczkę", zakończyły zaś program pieśni kompozycji jubilata „Rusałka" i „W noc księżycową", w wykonaniu p. Comte-Wilgockiej.

Wyborowa, niedość jednak liczna, jakby wypadało na uczczenie takiej chwili, publiczność, powoli tylko opuszczała salę, wciąż nanowo wywołując i oklaskując jubilata.

Zast.

Oszczędność to dzisiaj największa cnota!

Nie należy jednak oszczędzać kosztem dobrego smaku lub nawet zdrowia, gdyż byłaby to oszczędność błędnie stosowana. Kto natomiast używa Kathreinera kawy słodowej Kneippa, ten oszczędza w sposób właściwy, przysparzając zarazem organizmowi swemu cały szereg składników spożywczych, które dla zdrowia są niezmiernie ważne, a nie znajdują się w żadnym innym fabrykacie. Miljony ludzi pije codziennie Kathreinera kawę słodową Kneippa, zalecają ją tysiące lekarzy, na co w tych ciężkich czasach czytelnikom naszym chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Magistrat chce zrzucić z siebie odpowiedzialność
za ubezpieczenie robotników sezonowych i skierowuje robotników sezonowych do województwa

Od dłuższego już czasu trwa walka o ubezpieczenie i wypłatę zasiłków bezrobotnym robotnikom sezonowym, którzy ostatnio zwolnieni zostali w znacznej liczbie. W sprawie tej zawarta została w kwietniu r. b. specjalna umowa pomiędzy magistratem a związkami pracowniczymi, która to umowa gwarantowała robotnikom sezonowym nietylko wysokość płac i świadczenia ale również i ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Magistrat jednak robotników w zarządzie funduszu nie zgłosił i składek nie wpłacił. Wobec przedłużania się załatwienia tej sprawy przybył wczoraj przed południem przed magistrat tłum bezrobotnych robotników sezonowych w liczbie 1.500 osób, przybierając groźną postawę i domagając się rozmowy z przedstawicielami prezydjum.

Delegacja przyjęta została przez wiceprezydenta Wojewódzkiego, któremu przedłożyła swe postulaty. W odpowiedzi wiceprez. Wojewódzki oświadczył, że nie leży w jego mocy jako przedstawiciela magistratu załatwienie tej sprawy i że raczej **interwenjować robotnicy winni w województwie, gdzie właśnie odbywa się w tej sprawie konferencja.**

Robotnicy demonstracyjnie udali się przed gmach województwa, gdzie rzeczywiście rozpoczynały się obrady zwołanej z inicjatywy p. wojewody Darowskiego specjalnej konferencji. W konferencji tej wzięli udział przew. fund. bezrobocia insp. Kuliczkowski, naczelnik wydziału Wojciechowski, przedstawiciele magistratu dyr. Zaleski i adw. Tujakowski oraz przedstawiciele związków pracowniczych p. Kowalski i Stemborowski. Konferencja została natychmiast przerwana, gdyż p. wojewoda oświadczył, że delegacji robotników nie przyjmie, ze względu na to, że sam, dobrowolnie podjął się misji pośredniczenia w tej poważnej sprawie. Zażądał od delegatów związków pracowniczych aby ci skłonili robotników do rozejścia się. Po pewnym czasie demonstranci wrócili na Plac Wolności, gdzie przed magistratem oczekiwali na wynik konferencji.

Zagajając konferencję pan wojewoda Darowski podkreślił konieczność załatwienia tej sprawy, którą następnie obszernie zreferował insp. Kuliczkowski. Fundusz bezrobocia stoi na gruncie ustawy i dlatego robotnicy sezonowi winni byli być ubezpieczeni, tembardziej, **że magistrat mógł to uczynić we własnym zakresie.**

Należy również pamiętać, że w swoim czasie zawarta została w tej sprawie **specjalna umowa, która obowiązuje magistrat.**

Pan wojewoda Darowski przychylił się całkowicie do wywodów insp. Kuliczkowskiego, który zajął stanowisko prawne. W odpowiedzi na te wywody przedstawiciele magistratu oświadczyli, iż o istnieniu tego rodzaju umowy nie wiedzą, że jednak magistrat sprawą tą się zajmie na dzisiejszem (wtorkowem) posiedzeniu i w dniu dzisiejszym również udzieli odpowiedzi związkom pracowniczym.

W dyskusji zabrał również głos pan Kowalski, który wskazując na istnienie umowy z dnia 21 kwietnia r. b. **podkreślił bezwzględną winę magistratu oraz napiętnował autorów wzmianki, która ukazała się** w „Kurjerze Łódzkim", a która za ten stan rzeczy składała winę na fundusz bezrobocia. Wreszcie insp. Kuliczkowski stwierdził, że bezrobotni ci winni być ubezpieczeni, a niewykwalifikowanym winien magistrat zagwarantować zabezpieczenie w myśl umowy, w tych rozmiarach jak to gwarantuje fundusz.

Jak się dowiadujemy, wojew. Darowski **polecił kom. rządu przeprowadzić dochodzenie, kto skierował bezrobotnych z magistratu do województwa.**

W dniu 21 b. m. zgasł członek naszego Stowarzyszenia

b. p. WACŁAW BIRENCWEIG

INŻYNIER

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski odbędzie się dnia 22 b. m o godz. 2-ej po poł.

Komunikujemy o tem z głębokim żalem wszystkim stowarzyszonym z prośbą o liczny udział w pogrzebie.

Zarząd Stow. Instalatorów Elektrotechników.

PODARUNEK NA STÓŁ ŚWIĄTECZNY

Bon № 4 | 22 grudnia 1925 roku | Bon № 4

uprawniający do udziału w losowaniu

50 WIELKICH PREMJI 50

a mianowicie: 5 szynek; 5 gęsi; 10 bab; 60 kg. cukru; 40 kg. kiełbasy; 80 strucli najlepszego gatunku.

Nazwisko i imię ______

Adres ______

Pięć takich kolejnych bonów, które będą zamieszczone 19, 20, 21, 22, 23-go bież. miesiąca wyciąć i w zamkniętej kopercie do godz. 6-ej wiecz. w środę złożyć w administracji „Głosu Polskiego" (Piotrkowska 106).

Zwiedzajcie Wystawę Hygjeniczną „TOZ'u" Andrzeja 1 Tel. 27-99.

Wystawa pozostaje w Łodzi tylko czas krótki. Otwarta od 10—2 p.p. i od 4—10 wiecz.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt uprzejmie prosić o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następujących wyjaśnień.

W numerze 348 „Głosu Polskiego" z dnia 20 grudnia r. b. zamieszczony został artykuł pod tytułem „Złotodajne bruki łódzkie".

W związku z tem oświadczam, że komisja do zbadania czynionych mi zarzutów została wyłoniona na moją prośbę i skład jej uzupełniony przez przedstawicieli frakcji opozycyjnych, na skutek mego listu zamieszczonego w dzienniku „Głos Polski". Mandat ławnika magistratu m. Łodzi na wniosek frakcji NPR nadała mi rada miejska i takowy dotychczas piastuję. W powierzonym mi przez magistrat resorcie (wydział administracyjno-gospodarczy) z żadnymi przedsiębiorcami i dostawcami nie miałem osobiście nic wspólnego.

Rozdawnictwo i wykonanie robót brukarskich nie leżało w mojej kompetencji, a należy w całości do wydziału budownictwa. Nigdy w przetargach na roboty brukarskie udziału nie brałem, przeto żadnych przetargów nie mogłem unieważnić, a tembardziej czyjejkolwiek oferty wycofywać.

Umów z jakimkolwiek przedsiębiorcą na prowadzenie robót nie zawierałem i nie podpisywałem.

Za złe wykonanie robót brukarskich, wedle mego zdania, winien odpowiadać przedsiębiorca i dozór techn. magistratu.

Zasypanie rowów na ul. Zgierskiej dokonane było z mojej i inż. Gałąski inicjatywy. Roboty te wykonał częściowo w roku bieżącym przy zatrudnieniu bezrobotnych wydział budownictwa.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Józef Bednarczyk.
Ławnik magistratu m. Łodzi.

B. P.

RACHMIL LIPSZYC

Przemysłowiec i obywatel m. Łodzi,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Nicei dnia 20 grudnia 1925 r., przeżywszy lat 62.

O dniu pogrzebu nastąpią osobne zawiadomienia.

RODZINA.

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

9434-1

B. P.

RACHMIL LIPSZYC

Założyciel i Prezes Zarządu Tow. Akc. R. Lipszyc

zmarł w Nicei dnia 20 grudnia 1925 roku.

W Zmarłym tracimy oddanego sprawom naszym Zwierzchnika, którego niepospolite zalety umysłu i takt wrodzony świeciły nam przykładem.

Cześć Jego pamięci.

Pracownicy biurowi i fabryczni
Towarzystwa Akcyjnego R. Lipszyc.

9435-1

B. P.

WACŁAW BIRENCWEIG

INŻYNIER,

Współzałożyciel i członek Zarządu Tow. Społecznego Polskiego Gimnazjum Męskiego w Łodzi

zmarł w dniu 21 b. m.

W zmarłym tracimy dzielnego i utalentowanego organizatora oraz szczerego przyjaciela, o którym pamięć pozostanie w sercach naszych.

Zarząd Tow. Społecznego Polskiego
Gimnazjum Męskiego w Łodzi.

9429-1

Za duszę

ś ✝ p.

Jadwigi Rowińskiej-Szpotańskiej

Nieodżałowanej Członkini Zarządu L. K. P.
Niestrudzonej działaczki społecznej,

odbędzie się w kościele św. Krzyża w środę, dnia 23 b. m., o godzinie 10$^{1}/_{2}$ zrana żałobne nabożeństwo, na które zaprasza krewnych, członkinie, kolegów i przyjaciół Zmarłej

b. Zarząd Ligi Kobiet Polskich.

9416-1

„GŁOS POLSKI“
Łódź
22 grudnia 1925 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI“
Łódź
22 grudnia 1925 r

Janusowe oblicza dr. Centnarowskiego et consortes

Skandaliczne postępowanie przewodniczącego i delegatów na zgromadzeniu P. Z. P. N.

Świat piłkarski Polski już od kilku miesięcy stoi pod znakiem roztrząsania kwestji ewentualnego przeniesienia siedziby P.Z.P.N. z Krakowa do Warszawy.

Rzecz zrozumiała, że koncepcję przeniesienia siedziby P.Z.P.N. do Warszawy lansuje prasa stołeczna, podczas gdy Kraków kurczowo się trzyma argumentów, iż Kongresówka nie posiada odpowiednich ludzi, wobec czego najwyższą instancję piłkarską Polski należy bezwzględnie pozostawić w grodzie podwawelskim.

Chociaż za przeniesieniem P.Z.P.N. do stolicy przemawia bardziej odpowiednie położenie geograficzne Warszawy, która bliże; leży wszystkich nieomal ośrodków sportowych kraju — jesteśmy jednak zdania, że Warszawa rzeczywiście nie posiada ludzi odpowiednio wykwalifikowanych, a conajmniej — rutynowanych, którzyby nawą życia sportowego w Polsce odpowiednio pokierować mogli.

Wiadomość. lansowana ostatnio przez prasę stołeczną, jakoby p. Łopuszański kandydować miał, po przeniesieniu siedziby P.Z.P.N. do Warszawy, na prezesa najwyższej instytucji piłkarskiej — uważać należy za dziecinną i niesmaczna demonstrację.

P. Łopuszański — bezsprzecznie wybitna osobistość polityczna—w świecie sportowym kraju jest bardzo mało popularny, wobec czego lansowanie tego, skądinąd sztandarowego nazwiska na stanowisko prezesa P.Z.P.N. — jest niewątpliwym dowodem ubóstwa Warszawy, jeżeli o ludzi o sportowem wyrobieniu chodzi.

Mimo zatem, iż skład „krakowskiego“ P.Z.P.N. w sposobie „urzędowania“ budzi wiele zastrzeżeń, nie grzesząc zbytnią objektywnością, szczególnie, jeżeli o faworyzowanie pupilków podwawelskich chodzi — uważamy, iż chwilowo, conajmniej, niema celu instytucję tę przenosić do stolicy, tembardziej, że Warszawa nie daje rękojmi, iż z zadania wywiąże się lepiej, niż Kraków.

Pod znakiem ewentualnego przeniesienia najwyższej instytucji piłkarskiej do Warszawy zwołane zostało w dniu 19 grudnia walne doroczne zebranie P.Z.P.N.

I stała się rzecz niesłychana w dziejach piłkarstwa. Prezes dr. Centnarowski, przewodniczący zebrania, mimo, iż jednym z punktów porządku dziennego była kwestja ewentualnego przeniesienia siedziby P.Z.P.N. do Warszawy — nie dopuścił do roztrząsania merytorycznego tej sprawy, nie pozwalając nad nią dyskutować i grożąc ingerencją władz wojewódzkich.

Protest szeregu delegatów spotkał się zatem z terorystycznem oświadczeniem przewodniczącego, wobec czego, siłą rzeczy wszelka dyskusja na temat przeniesienia najwyższych władz sportowych do Warszawy — bezapelacyjnie odpadła.

I stała się znowu rzecz niesłychanie dziwna, żaden z delegatów nie zdobył się na energiczny protest przeciwko automatycznemu zarządzeniu przewodniczącego.

Krok ten ze strony zebranych delegatów dostatecznie świadczy o miernych indywidualnościach reprezentantów poszczególnych O.P.Z.N-ów i dokumentuje, jak mało droga jest im sprawa, którą niejeden z nich powinien był bronić

Mało tego.

Dr. Centnarowski, nie chcąc się dostać pod pręgierz opinji publicznej w kraju, przed roztrząsaniem sprawy siedziby P.Z.P.N. do Warszawy, postawił wniosek, by obrady odbyły się tajnie — bez udziału przedstawicieli prasy.

Nonsensowy ten projekt znalazł również uznanie wśród wszystkich nieomal przedstawicieli, którzy, za wyjątkiem delegatów krakowskich, w zupełności aprobowali stanowisko przewodniczącego zebrania.

Skandaliczne to, niesłychane w dziejach piłkarstwa, postępowanie przewodniczącego i delegatów, niegodne jest nawet zastanowienia się.

Krótko mówiąc, reprezentanci sportu piłkarskiego zdjęli nareszcie maski, jakie dotąd nosili i pokazali właściwe swe oblicza. Panowie ci zachowywaniem swojem w toku obrad na zebraniu walnego zgromadzenia P.Z.P.N. zadokumentowali, iż magistratury sportowe obsadzają nie dla dobra sportu, lecz dla innych prawdopodobnie celów — osobistych.

* * *

Postępowanie delegatów jak i przewodniczącego oddajemy pod pręgierz opinji.

Nie wątpimy, iż walne, doroczne zebrania poszczególnych O.P.Z.N-ów usuną nareszcie chwasty, które zakwitły na młodej glebie organizmu sportowego.

Miast starych, szumnych nazwisk, lepiej wprowadzić raczej młody, ambitny materjał do kierowniczego życia sportowego, a niechybnie nawa życia piłkarskiego kroczyć będzie inną drogą.

Dent.

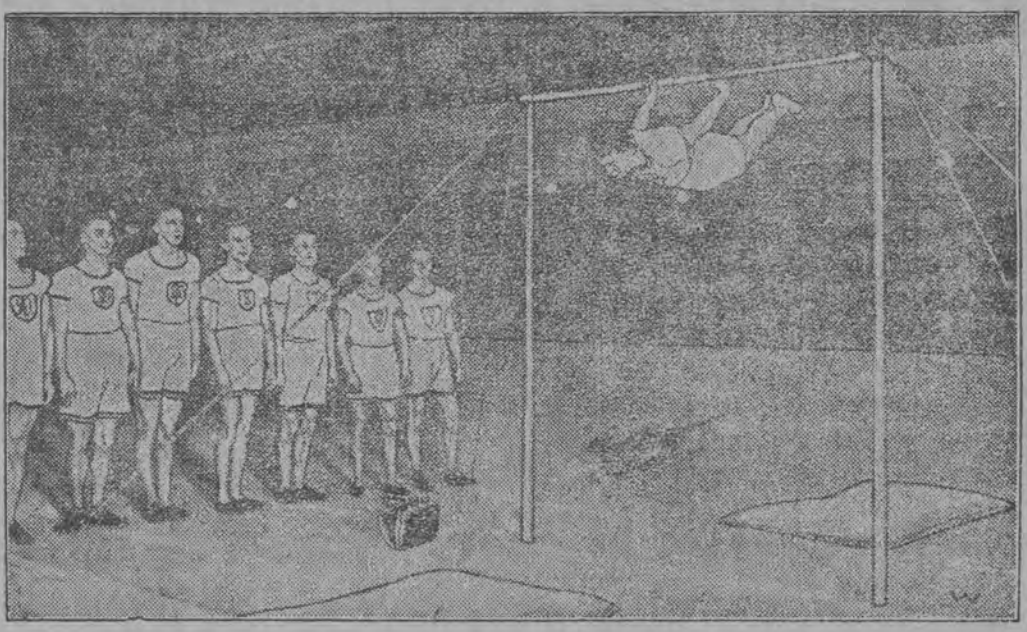

Cwiczenia gimnastyczne w czasie wielkiego święta sportowego studentów niemieckich

Szczegóły morderstwa Batling Siki'ego

NEW JORK, 21 grudnia. Szczegóły zamordowania znanego boksera murzyńskiego Batling Siki są następujące. W pobliżu jego mieszkania przy ulicy 41 West znaleziono trupa z 2-ma postrzałami, które otrzymał z najbliższej odległości w plecy. Początkowo mniemano, iż jest to mord rabunkowy, lecz później, gdy na miejscu zbrodni zjawiła się żona zabitego, holenderka z rodu, wyjaśniła ona, że mord popełnił przez zemstę pewien młody szewc.

Kurs Sztuki Dekoracyjnej

A) Robota dywanów perskich, kilimów i sumaków w kilku odmianach.

B) Batik wszelkiego rodzaju, malowanie na jedwabiu, abażury.

Tudzież przyjmuje się zamówienia w zakresie wyżej wspomnianych robót,

Al. 1-go Maja 3, m. 1. od 10—12, 4—6.

— Tanio, bo w mieszkaniu prywatnem!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

I. OPATOWSKI, Nowomiejska nr. 27.
Telefon 46-08.

Warunki dogodne. — Warunki dogodne.
9251—2

2 SALE FABRYCZNE

wielkość 14×52 łokci, podwójne światło, do wynajęcia od zaraz. Oferty sub „P. 73“ do adm. „Głosu Polskiego“. 9437—1

Firma **Societa Italica Colori Artificiali** w Rho podaje do wiadomości, że udzielone w swoim czasie przedstawicielstwo **p. Maurycemu Riedlowi** w miejscu, Nawrot 8, zostało cofnięte. W związku z tem wspomniana firma uprasza swych klijentów o wstrzymanie jakichkolwiek zamówień oraz wypłat na ręce p. Riedla. 9431—1

Do akt № 1276
192 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgow w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej № 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1925 r od godz. 1 po poł. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 49 odbędzie się sprzedaż przez licytację towarów, należących do masy upadłości firmy A. Sz Frenkel, składających się z towaru trykotowego, gotowej bielizny trykotowej i trykotiny, ocenionych na sumę 10.715 zł.

Łódź, d. 21.XII 1925 r.

Komornik:
St. Dulkowski.

PANNA

z wyższem wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „I. B.“ do admin. „Głosu Polsk.“. 128-3

Ap. Kowalski, Warszawa

Labor. Chem. Farmac.

785—1

„Kto z Was nie miał nigdy w życiu sekretu“?

SEKRET

Dziś i dni następnych

LUNA

Dziś i dni następnych

Wielki polski film z 1863 roku!!!

„Jeden z 36-ciu“

(„ŁAMED WOW“)

Wspaniały dramat w 10-ciu akt. na tle legendy żydowskiej

W rolach głównych: W rolach głównych:

Jonas Turkow, M. Lipman, Helena Gotlieb, Irma Gren, Klara Segałowicz, A. Maniecki, M. Halicz, Jacques Levy, H. Sandler, R. Szoszano i wiele in.

— Zdjęć dokonano w Kazimierzu n. W., Sandomierzu i w Warszawie. —

22.XII.25. 22.XII.25.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Głosu Polsk.“

Salon sztuki fotograficznej

J. TYRASPOLSKI
ul. Piotrkowska 76, tel. 12-33,

udziela okazicielowi niniejszego kuponu

25% RABATU 25%

przy zdjęciach pojedyńczych i w grupach

Kupon ważny jest jedynie w dniu swej daty.

LEKARZ-DENTYSTA

H. Lewita-Fuchs

Piotrkowska 50
Tel. 21-36.

Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6.

8463—10

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 grudnia 1925 r.

Nierówności i niedociągnięcia koalicyjnego gabinetu

Zamiast polityki handlowej--brak programu

Min. przemysłu i handlu stanowczo nie ma szczęścia do swych kierowników.

Ważny ten resort podczas ostatniego przesilenia rządowego dziwnym jakimś zapewne trafem przypadł w udziale tak mało odpowiedniemu na to stanowisko człowiekowi, co p. Osiecki. Moment kryzysu gospodarczego wymaga stanowczo innych metod, a więc i innych ludzi.

Poprzednicy p. Osieckiego: p: Kiedroń i Klarner nie przyczynili się do rozwiązania szeregu problemów o pierwszorzędnem znaczeniu. Dość wspomnieć narady gdyńskie, rewizję taryf celnych, przeprowadzoną wprost na kolanie, pod dyktandem p. Grabskiego, wreszcie zatarg z Niemcami i tkwiące na martwym punkcie rokowania o traktat handlowy z Rosją i Niemcami.

Resort ten nigdy nie był w dostatecznym stopniu doceniany.

W gabinecie koalicyjnym tekę tę powierzono członkowi stronnictwa, które reprezentuje raczej elementy rolne, a nie przemysłowo-handlowe. Gdyby p. Osiecki posiadał kwalifikacje fachowe kierownika tego ministerstwa, możnaby było mówić o pewnym programie, który musi być jaknajrychlej ustalony w najdrobniejszych szczegółach.

Na łamach krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego" rzucił p. minister w wywiadzie szkic swego programu.

W wywodach tych jest wszystko, prócz... programu.

Przedewszystkiem sprawa zasadnicza: rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Pomimo tendencji, wyrażonej ze strony delegacji polskiej, a zmierzającej do przyspieszenia zawarcia traktatu handlowego, zdaje się wyczuwać ze strony niemieckiej jakgdyby chęć zwłoki w przystąpieniu do konkretnych pertraktacji na temat ceł konwersyjnych. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, delegacja niemiecka nie przedłożyła dotychczas swoich pozycji co do zniżki stawek celnych w zakomunikowanej im przez nas nowej taryfie celnej.

Nie jest to postawienie sprawy, godne ministra.

Dążeniem naszem winno być jaknajszybsze unormowanie stosunków gospodarczych z najbliższymi sąsiadami: onegdaj podpisany został układ prowizoryczny, na podstawie którego toczyć się będą rokowania o traktat handlowy francusko-niemiecki.

A przecież trudności, jakie w tych rokowaniach istniały, nie mogły być mniejsze od tych, o których wspomniał z takim naciskiem min. Osiecki.

Opinja społeczna o rokowaniach tych nie wie nic, co w pewnym stopniu da się powiedzieć o zainteresowanych bezpośrednio sferach gospodarczych. Uprawia się u nas wciąż jeszcze politykę stawiania opinji wobec faktów dokonanych, których konsekwencje fatalnie odbijają się później na naszem życiu gospodarczem.

Czy z enuncjacji p. min. wynika jakieś konkretne posunięcie, fakt, z którym liczyć się można?

W ten sam płytki sposób załatwia się min. Osiecki z tak doniosłą sprawą traktatu z Rosją.

Ze znaczenia traktatu tego opinja zaczyna sobie już zdawać sprawę: nie można tego przecież powiedzieć o sferach kierowniczych min. przemysłu i handlu.

Sprawa nawiązania rokowań handlowych z Rosją została sprecyzowana przez min. przemysłu i handlu w sposób następujący:

— Rząd polski stoi na stanowisku, aby w najbliższym czasie przystąpić do rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy z Rosją sowiecką. Zdaje mi się, iż w tym względzie rząd nasz spotyka się z przychylnec stanowiskiem rządu sowieckiego, w którego i mieniu poseł Wojkow wyraził również gotowość przystąpienia do odnośnych pertraktacji. — Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, będziemy mogli w najbliższym czasie wysłać do Moskwy naszą delegację. Nastąpi to, sądzę, z początkiem stycznia 1926 r.

Zagadnienia te są zbyt poważne i skomplikowane, aby można je było załatwiać przy pomocy ogólników i nic nie znaczących frazesów.

Czy poruszono sprawę składu delegacji polskiej do rokowań, czy omawiano konieczność nawiązania ścisłego kontaktu z zainteresowanemi sferami gospodarczemi?

Współpraca z temi sferami szwankowała mocno.

Trzeba jednak zaprzestać tych metod: sytuacja gospodarcza jest poważna i wymaga ścisłej współpracy rządu z przedstawicielami przemysłu i handlu. Zwłaszcza, jeżeli w tym resorcie nie zawsze można znaleźć właściwych ludzi na właściwem miejscu.

ściwem miejscu. **A. R.**

Stare metody nowych ludzi

Rozporządzenie dewizowe w świetle opinji sfer gospodarczych

W szeregu zasadniczych środków, które zaaplikował min. skarbu w celu uzdrowienia sytuacji walutowej — wymienić należy ostatnie rozporządzenie w sprawie regulowania obrotów walutami zagranicznemi.

Zanalizowaliśmy obszerniej zasadnicze momenty tego niefortunnego zgoła kroku — nie będziemy już tych spraw roztrząsać. Na łamach „Głosu Polskiego" wypowiadają swe fachowe opinje przedstawiciele sfer gospodarczych Łodzi: przemysłu, handlu i bankowości.

OPINJA PRZEMYSŁOWCA.

— Efekty tego rozporządzenia, oświadcza przemysłowiec, znany doskonale. Restrykcje i zakazy działają nie tak, jak ich inicjatorom się to wydaje.

Przemysłu bezpośrednio to nie dotknie, bo otrzyma on dewizy w bankach, tak jak dotąd je otrzymywał.

Pozatem min. skarbu nie zwrócił uwagi na jedną sprawę.

Dzięki nieudolnej i nieostrożnej praktyce Banku Polskiego eksporterzy otrzymali możność pokrywania swych zobowiązań walutowych w Banku Polskim oraz w bankach państwowych za pomocą dewiz, nabywanych w kraju. Waluty odpływające z Banku Polskiego szły do eksporterów, a od nich powracały znów do banku jako rzekomy wpływ z wywozu. W ten sposób „likwidowano" certyfikaty eksportowe, podczas gdy faktycznie zyskane sumy pozostawały najspokojniei zagranicą.

Min. skarbu przekona się, że zbyt prymitywnie tłumaczy sobie wahania kurs. na giełdzie jawnej i „czarnej". Zakaz swobodnej sprzedaży walut w praktyce oznacza, że publiczność pragnąca się zabezpieczyć przed spadkiem złotego będzie płaciła dodatkową prowizję dostawcom, ryzykującym więzieniem za wykonywanie niedozwolonych zleceń.

Jeśli zaś chodzi o efekt psychologiczny, to właściwie zakazane jabłko najbardziej smakuje: skoro rząd zabronił sprzedaży dolarów, to widocznie przewiduje stopniowy ich wzrost w cenie.

Przekonaliśmy się w ciągu ostatnich skoków kursowych, że nastroje psychologiczne odgrywają potężną rolę — szczególnie w naszych warunkach finansowych, odznaczających się słabością zasobów gotówkowego materjału spekulacyjnego.

KUPIECTWO PRZECIW ROZPORZĄDZENIU.

Opinja kupiectwa nie jest w tej sprawie jednolita. Część kupców sądzi, że na zwyżkę dolara ostatnie posunięcie min. skarbu nie wpłynie.

Utrzymują oni, że przez utrudnienia w handlu t. zw. czarna giełda nie będzie mogła swobodnie pracować i będzie chciała się wyzbyć dolarów.

Inna opinja natomiast idzie w tym kierunku, że każda restrykcja prowadzi do zwyżki kursu.

Rozporządzenie nie unormowało jednej niezmiernie doniosłej dla kupiectwa kwestji — weksli dolarowych.

Weksli takich jest znaczna ilość, a walut na nie kupcy nie będą mogli uzyskać, nie posiadając t. zw. uzasadnienia gospodarczego.

Posiadacz weksla dolarowego może żądać efektywnych dolarów, których wystawca nabyć nie może: stąd źródło zatargów. Chodzi więc o to, czy płacić te należności w złotych po kursie giełdy warszawskiej.

Pozatem nowe rozporządzenie wpłynie niewątpliwie deprymująco na handel. Hurtownik kolonjalny np. uzyskuje na zakup artykułów dolary, sprzedaje te artykuły w złotych: czy odkupi się, o ile zwyżka kursu będzie trwać?

Jeżeli więc chodzi o stosunek handlu do nowych rozporządzeń, to jest to jedno zasadnicze posunięcie: **zahamuje ono handel i wpływ ujemny tutaj się właśnie przejawia.**

Pozatem sporo jest jeszcze punktów, których analiza wykazuje niewłaściwość tych posunięć.

„CAŁY ŚWIAT JEST CZARNĄ GIEŁDĄ" OŚWIADCZYŁ DYR. BANKU.

Rozporządzenia nie mogą nie wywołać zastrzeżeń i wątpliwości.

Przepisy te nie uwzględniają całego szeregu momentów natury gospodarczej, co uznać trzeba za fakt bezwzględnie ujemny.

Eliminuje ono np. kantory wymiany oraz te banki, które nie posiadają praw dewizowych.

Stąd wniosek prosty: kantor wymiany wynosi się na ulicę, gdzie dalej dokonywa tranzakcji, doliczając sobie pewien procent za ryzyko.

Jeżeli chodzi o trudności na rynku dewizowym, to nowe rozporządzenie wywoła pewne wstrząsy tylko w przeciągu pierwszych paru dni, zanim publiczność nie zorjentuje się i opanuje utrudnienie przy zakupie.

Zresztą rozporządzenia te nie mogą się długo utrzymać i będą musiały być zniesione.

Cały świat jest dziś jedną wielką czarną giełdą, patrzącą chciwie na dolary, wstrząsaną nerwowemi zniżkami kursów: o tem nie wolno zapominać, o tem należy pamiętać!

K.

Zupełny zastój na rynku walutowym

W związku z sobotnim rozporządzeniem, zakazującem wolny obrót obecnie walutami, prywatny rynek walutowy znajduje się pod znakiem zupełnego zastoju.

Również i z Warszawy komunikują o zupełnem zaprzestaniu przeprowadzenia tranzakcji walutowych przez domy bankowe, co zresztą miało miejsce już w sobote.

Jak jednak zdołano ustalić, liczni posiadacze walut obcych wyzbywają się przetrzymywanych dotychczas dolarów przyczem stosowany jest kurs 9.25 w płaceniu

Moratorjum weksli przedwojennych przedłużone

Dowiadujemy się z rady giełdy pieniężnej w Łodzi, że moratorjum w sprawie t. zw. przedwojennych weksli rosyjskich zostało przedłużone.

Aukcje wełny

Brisbane. Duży wybór, rynek bardzo ożywiony. Główne zakupy czyniła Francja i Niemcy. Spekulanci również silnie operowali. Przy otwarciu aukcji ceny trochę niższe, potem utrzymane.

Londyn. 16 b. m. zamknięto szóstą, ostatnią serję tegoroczną tutejszych aukcji. Ceny, początkowo utrzymane, w trzecim tygodniu znacznie spadły, poprawiając się następnie cokolwiek. Anglja głównie zakupowała Crossbreds, Niemcy — Merinos.

W porównaniu z cenami otwarcia, Merinos i cienki Crossbreds spadły o 7 proc. Crossbreds średni i gruby spadł o 10 do 15 proc.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 21 go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.40
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja 42.20
Holandja —.—
Londyn 45,50
N. York 9.40
Paryż 34.80
Szwajcarja 178.72
Wiedeń —.—
Włochy 37.55
Sztokholm —.—
Kopenhaga —,—
Praga —.—
Pożyczka dolarowa 64.00
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 110.—
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 27.50
przedwojenne 19.00
4 pół proc. listy zastawne ziemskie 19.00
5 proc. obl. m, Łodzi 9.50

Giełda akcjowa

Bank Dyskontowy 5,85 — 5.90
Bank Handlowy 2
Bank Zarobkowy 4.35
Elektr. Dąbrow. 0.75 — 0.80
Siła i Światło 0.25
Chodorów 5.50 — 5.25 — 5.30
Częstocice 1.10 — 1.15
Cukier 2.00 — 1.90 — 2.00
Węgiel 1.55 — 1.50 — 1.75
Nafta 0.50
Nobel 1.60
Cegielski 0.27 — 0.25
Lilpop 0.70 — 0.58 — 0.65
Modrzejów 2.60 — 2.95 — 2.90
Norblin 0.80
Ostrowieckie 5.60 — 4.70 — 5.20
Pocisk 1.20
Rudzki 0.90 — 1.06 — 1.04
Starachowice 1.15 — 1.25
Ursus 0.60
Zawiercie 7
Żyrardów 8 — 7.50 — 8
Borkowski 7
Fitzner 1.50 — 1.55 — 1.50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN 21-go grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Iork	4.85 00
Holandja	12.07 25
Francja	120.32
Belgja	107 —
Włochy	120.15
Niemcy	20 37
Szwajcarja	25.12
Hiszpanja	34.50
Portugalja	2 55
Danja	19.53
Szwecja	18 08
Norwegja	25.95
Helsingfors	192.62
Praga	163 68
Wiedeń	34.41

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 5 do 5 po pol

W szeregu premji, które

„Głos Polski“

ofiaruje stale swym czytelnikom, obecnie wydawnictwo przeznaczyło

Na stół świąteczny

50 premji żywnościowych 50

które rozdane będą drogą losowania.

Wydawnictwo „Głosu Polskiego“ ofiaruje mianowicie:

10 WIELKICH PREMJI 10

z których każda składa się z

1) szynki albo gęsi,
2) wielkiej baby,
3) 2 kilogramów cukru kostkowego

oraz

40 premji dodatkowych 40

z których każda składa się z

1) kilograma kiełbasy,
2) kilograma cukru kostkowego,
3) 2 wielkich strucli.

Do udziału w losowaniu będą dopuszczeni ci wszyscy, którzy wytną

5 kolejnych bonów 5

z których czwarty znajduje się w dzisiejszym numerze.

Kupony należy wyciąć, wypełnić i w zamkniętej kopercie, zaadresowanej „Premja na stół świąteczny“, złożyć w administracji „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 106,

w środę, dnia 23-go b. m. do godz. 6-ej wiecz.

Losowanie odbędzie się w lokalu „Głosu Polskiego“ w środę wieczorem w obecności zaproszonych gości i członków Redakcji, poczem

lista wybrańców losu będzie ogłoszona w numerze czwartkowym (24 b. m.)

i tegoż dnia przed południem premje zostaną doręczone wylosowanym.

„VIS“

PIOTRKOWSKA № 63

TELEFON 41-93

JEDYNE OBUWIE

wytwornego świata.

9436—1

Ceny przedświąteczne znacznie obniżone

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

SPRZEDAŻ i KUPNO

MEBLE

na raty pojedyncze i komplety; gwarancja kilkoletnia. — Odświeżanie, zamiany. Stolarnie. Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 9836-4-k

LUSTRO

duże dekoracyjne, linoleum w dobrym stanie kupię. Oferty „L. I.“ 9421—3-k

LOKALE, MIESZKANIA

DO ODDANIA

duży pokój o trzech oknach z balkonem i wygodami. Wiadomość: Pomorska Nr. 20, front, II-gie piętro, mieszk 6. 9420—1-m

2 POKOJE

z kuchnią słoneczne, wodociąg, w centrum miasta, odstąpię. Oferty pod „25“. 9407—2-m

DO WYNAJĘCIA POKóJ

niekrepujący dla samotnego mężczyzny na Gdańskiej (między Zieloną a 6-go sierpnia) z utrzymaniem. Warunki skromne. Informacje w administracji „Głosu Polskiego“.

DONIESIENIA ROZMAITE

2000 ZŁOTYCH

wypożyczę pod zastaw. Oferty: „Głos Polski“ sub. „Reflektant“. 9432—1-d

ABRAM MONTAG

zgubił kwit inkasowy Nr. 3653 na 3 weksle Nr. 36792, 36793, 36794, wydany z Banku Spół. Zarobkowych. 9415—1-z

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁA

legitymacja członkowska związku użyteczności publicznej, wydana na imię Julji Rogalińskiej. 9425—1-z

ADOLF MAJZNER

zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną z gminy Rombień. 9417—1-z

GIEŁDA PRACY

CIEPŁE FILCOWE

i futrzane buty. Specjalny warsztat, Konstantynowska Nr. 14, w podwórzu, Flajszman. 1

SZOFER

z prawem jazdy na 6-cio cyl. maszynach z inteligentnej rodziny, ze średniem wykształceniem, władający językiem angielskim, poszukuje posady. Wiadomość: Wólczańska 41, m. 18. 1

RUTYNOWANY

buchalter - bilansista ma jeszcze kilka godzin dziennie wolnych. Poleca się do: zaprowadzania, prowadzenia, kontroli ksiąg i sporządzania bilansów. Łaskawe zgłoszenia pod „Taylor“ do administracji „Głosu Polskiego“. 9417—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**